

dziennik WSCHODNI

CZWARTEK 25 LISTOPADA 2021 r.



Elektryczna moto moda

Na drogach przybywa samochodów elektrycznych. To jeszcze nie szal, który ogarnął Europę, ale klientów pytających o takie auta w salonach jest coraz więcej. Co ich przekonuje i czego się obawiają? O tym **JUTRO W MAGAZYNIE**

Jakby wymarło miasto

SPOŁECZEŃSTWO O jedną czwartą wzrosła w tym roku liczba zgonów rejestrowanych w Lublinie. Od stycznia zmarło o tysiąc osób więcej niż w analogicznym okresie 2020 r. W województwie liczba zgonów wzrosła o 17 proc. To trzeci najgorszy wynik w Polsce

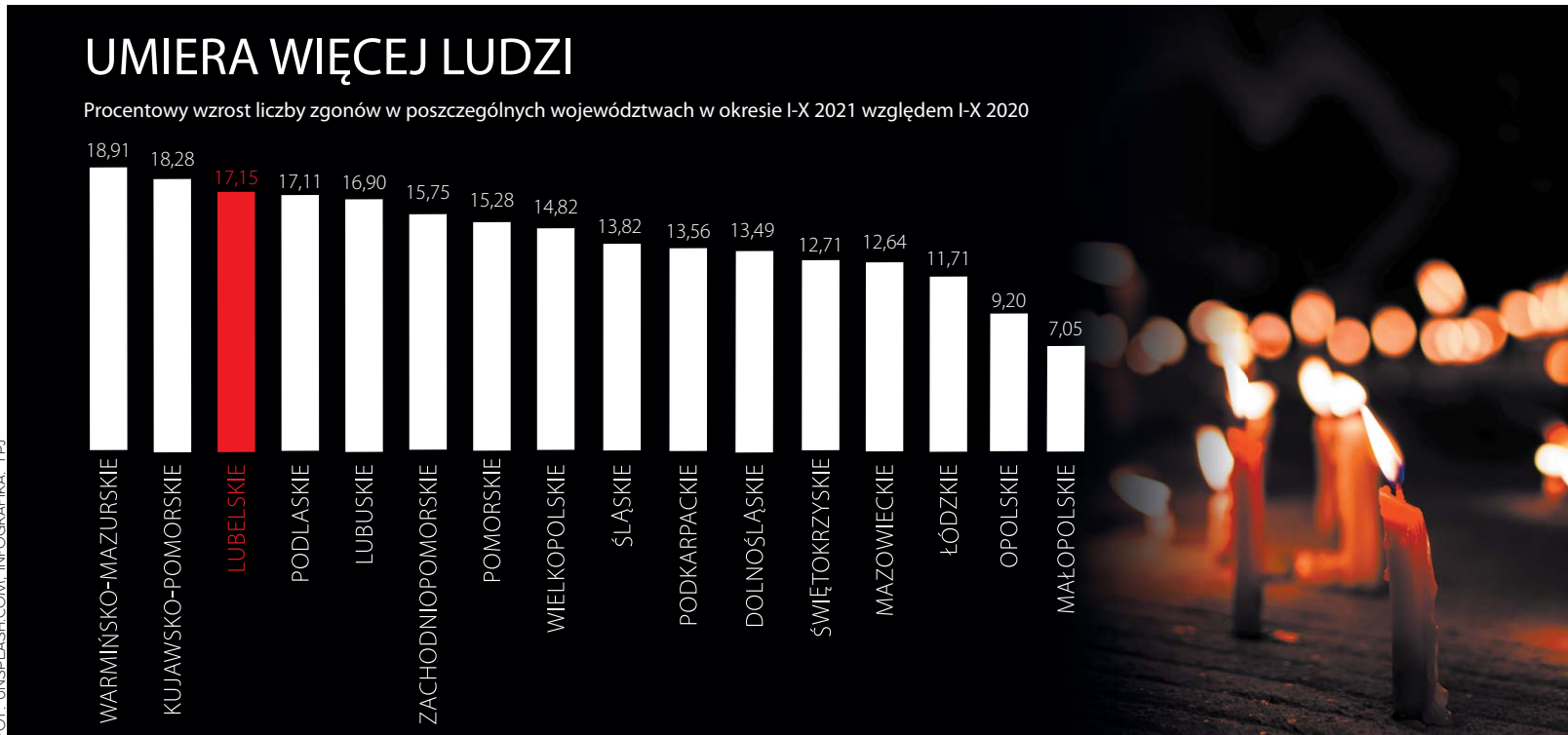
Dominik Smaga
Katarzyna Prus

Ledwo nadażamy – przyznaje nam Jerzy Irsak, dyrektor świdnickiego Pegimeku, miejskiej spółki odpowiedzialnej za cmentarz komunalny. Potwierdza, że pochówków jest zauważalnie więcej. Dlatego szykuje na zimę więcej dodatkowych grobów. – Zwykle na okres zimowy, gdy nie da się kopać w ziemi, przygotowaliśmy 20, 30, najwyżej 50 zapasowych grobów. Teraz chcemy na zimę przygotować ich ponad 100.

Obfite żniwa śmierci

Przez dziesięć miesięcy tego roku zarejestrowano w Lubelskiem już 23 397 zgonów. To tak, jakby zniknęła cała Łęczna. W samym tylko Lublinie zarejestrowano w tym okresie 5 187 zgonów. To tak, jakby z miasta wyparowali mieszkańcy os. Łęgi.

W woj. lubelskim liczba tegorocznych zgonów (styczeń–październik) jest większa od zeszłorocznej (w tym samym okresie) o 17,15 proc. Gorszy wskaźnik ma tylko woj. warmińsko-mazurskie (wzrost o 18,89 proc.) oraz kujawsko-pomorskie (przrost o 18,28 proc.). Niewiele lepiej niż u nas jest w Podlaskiem, gdzie liczba zgonów we wspomnianym okresie wzrosła o 17,11 proc. Najlepiej wypada tu woj. małopolskie, gdzie liczba zgonów wzrosła o 7,05 proc. oraz woj. opolskie (plus 9,2 proc.).



Skąd tak dużo zgonów?

– Kardiologia i onkologia to dwie dziedziny, które odpowiadają za większość nadmiarowych zgonów w czasie pandemii. Szacuje się, że mniej więcej jedna trzecia była efektem ciężkiego przebiegu COVID-19, a pozostała część to właśnie pacjenci z chorobami kardiologicznymi i onkologicznymi, u których odraczane były zabiegi planowe – mówi dr hab. n.med. Piotr Waciński, kierownik Klinicznego Oddziału Kardiologii Inwazyjnej szpitala przy ul. Jaczewskiego. – Szacujemy, że ok. 20 proc. naszych pacjentów, którzy mieli przekładane zabiegi strukturalne np. przeszczoną

wymianę zastawek, po prostu ich nie doczekali. To przede wszystkim osoby starsze, powyżej 75. roku życia.

Zgłaszamy się za późno

– Teraz będzie jeszcze gorzej, bo mamy zaniedbania z drugiej, trzeciej i za chwilę czwartej fali

– prognozuje dr n.med. Renata Florek-Szymańska, chirurg z Lublina. – Na te zaniedbania składa się wiele różnych czynników. Na pewno to ograniczenie dostępu do leczenia dla pacjentów niezakażonych i przesuwanie terminów zabiegów plano-

wych czy wydłużony czas wizyt u specjalistów. Ale nie tylko. Nadal obserwujemy też, że wiele osób nie zgłasza się w odpowiednim czasie do lekarza. Nawet jeśli choroba jest zaawansowana i pacjent ma skierowanie do szpitala.

Leczenie zostało, paradoksalnie, utrudnione przez to, co miało być ułatwić. Czyli zniesienie limitów pierwszych wizyt u lekarza specjalisty. – Problem w tym, że z wolnych terminów, które się pojawiły, skorzystali przede wszystkim pacjenci, którzy nie wymagali pilnej konsultacji, a nawet, jak obserwuję w poradni chirurgii naczyń, w ogóle nie wymagali takiej porady. Zajęli oni

za to wolne terminy tym pacjentem, którzy powinni być przyjęci w pierwszej kolejności, bo ich choroba jest zaawansowana. Przez to system zatkał się zupełnie – zaznacza Florek-Szymańska.

Ostatnie pożegnania

Zarządca największego w regionie cmentarza na lubelskim Majdanku zapewnia, że wciąż nadaża z pogrzebami. – Pochówki na cmentarzach komunalnych w Lublinie są realizowane praktycznie bezzwłocznie. Istnieje możliwość pochówku nawet w dniu zgłoszenia – zapewnia Błażej Rakowski z Lubelskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Na Majdanku problemem jest „przepustowość” kaplicy ograniczona zimowym grafikem cmentarza, gdzie pogrzeby są organizowane od godz. 8 do 14. – Obecnie odbywa się dziennie siedem mszy żałobnych w kaplicy – przekazuje Rakowski.

– Nabożeństwa coraz częściej odbywają się w kościołach parafialnych, po nich ostatnia stacja już na Majdanku – pisał kilka dni temu na Facebooku ks. Mieczysław Puzewicz. – Gdyby wszystkie nabożeństwa odprawiane były w tamtejszej kaplicy, musiałaby działać 24 godziny na dobę.

Więcej lotów do Luton

LOTNISKO Nowe połączenie z lubelskiego lotniska uruchomią w przyszłym roku linie lotnicze Ryanair. Irlandzki przewoźnik pod koniec marca zainauguruje loty do Londynu Luton. Rejsy w tym kierunku oferuje już Wizz Air.

Nowe połączenie ma być obsługiwane pięć razy w tygodniu, z wyjątkiem wtorków i sobót. Samoloty najpierw mają wykonywać rejs z Wielkiej Brytanii i po 25-minutowej przerwie odlatywać w podróż powrotną. Dwie z rotacji będą odbywać się w godzinach wieczornych, z wylotami z Lublina w poniedziałki o godz. 20.40

i środy o 21.30. W pozostałe dni odloty zaplanowano w ciągu dnia: w czwartki o godz. 12.40, w piątki o 10.50 i w niedziele o 12. Bezpośredni przelot ma trwać dwie godziny i 35 minut. Bilety są już dostępne w systemie rezerwacyjnym, a ceny zaczynają się od 159 zł.

Ryanair jest obecny na lubelskim lotnisku od początku jego funkcjonowania. Tuż po jego otwarciu w 2012 roku uruchomił rejsy do Londynu Stansted, ale w tym kierunku przestał latać wiosną 2019 roku. Teraz wraca z połączeniem do stolicy Wielkiej Brytanii, wybierając położone 50 km na północ od centrum



Londynu lotnisko w Luton. Na tej trasie szykuje się ciekawa konkurencja, bo do Luton cztery razy w tygodniu latają obecnie również linie Wizz Air. Rejsy odbywają się jednak tylko w późnych godzinach wieczornych.

Irlandzki przewoźnik oferuje również loty z Lublina do Dublina. Z rozkładów na przyszłoroczny sezon letni wynika, że na tej trasie zostaną utrzymane dwa połączenia w tygodniu.

(TOMA)

Nowe połączenie ma zostać uruchomione w marcu

PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Sani chce stanąć na własnych nogach

POMOC Młody Afgańczyk z placówki opiekuńczo-wychowawczej wkrótce wejdzie w dorosłe życie. Musi teraz znaleźć pracę i mieszkanie. Czy uda mu się pomóc?

Ewelina Burda

To fantastyczny młody człowiek, wszyscy trzymamy za niego kciuki – mówi pani Magda, która z Sanim była na koloniach. Od razu wyjaśnijmy, że chłopak nazywa się Tanha, ale wychowawcy i koledzy mówią na niego Sani.

Tego się będziemy trzymać, opowiadając tę niełatwą historię. Zanim zamieszkał w placówce opiekuńczo-wychowawczej w Janowie Podlaskim, przebył długą drogę w naczepie ciężarówki, bez jedzenia i picia. – W Afganistanie podczas jednego z wielu bombardowań przeprowadzanych przez Talibów został ranny. Ma blizny, które są dowodem jego bardzo trudnego dzieciństwa. Nigdy nie chodził do szkoły. Uciekając przed wojną, nielegalnie musiał przekroczyć wiele granic. W październiku 2020 roku został zatrzymany na terenie naszego powiatu przez Straż Graniczną. I do czasu unormowania sytuacji

prawnej został skierowany do nas – opowiada Piotr Malesa, dyrektor Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych, któremu podlega jednostka w Janowie Podlaskim.

Rodzice Saniego zostali w Afganistanie i nie chcą stamtąd wyjeżdżać.

Urodziny

We wrześniu 17-latkowi przyznano formę ochrony uzupełniającej, a wraz z nią kartę pobytu w Polsce. Dzieje się tak, gdy powrót cudzoziemca do kraju pochodzenia może narazić go na ryzyko doznania poważnej krzywdy. Wraz z taką kartą Sani otrzymał bezterminowe prawo pobytu i pracy w Polsce. Może korzystać m.in. z opieki medycznej, pomocy integracyjnej czy dostępu do oświaty.

Nie jest jednak tak dobrze, jakby się mogło wydawać, bo chłopak w styczniu Sani skończy 18 lat i będzie musiał opuścić placówkę w Janowie. Musi zacząć radzić sobie samemu. Start w dorosłe życie



będzie dla niego trudny i dlatego pracownicy ośrodka chcą mu w tym pomóc. – Zapytaliśmy Saniego, co chciał

by dalej robić. Deklaruje, że zamierza osiedlić się w Polsce i podjąć pracę – mówi Malesa i dodaje: – Szukamy dla niego

Sani w styczniu będzie miał już 18 lat i musi wtedy opuścić ośrodek

FOT. PLACÓWKA OPIEKUNCO-WYCHOWAWCZA W JANOWIE PODLASKIM

możliwości. Od stycznia będzie miał bezpłatne lekcje języka polskiego. Teraz dużo rozumie, co się do niego mówi, ale sam używa pojedynczych słów – przyznaje dyrektor.

Mimo to szybko się w ośrodku zaaklimatyzował, został zaakceptowany przez rówieśników, nie stwarza problemów. Dyrektor Malesa złożył do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie stosowny wniosek i jeżeli zostanie zaakceptowany, Sani dostawałby wsparcie na życie w wysokości 1,4 tys. zł.

Ale do sedna. Chłopak potrzebuje pracy. Mówi, że żadnego zajęcia fizycznego się nie boi i przyjmie każdą propozycję.

Działamy

Historię chłopaka przedstawiliśmy Władysławowi

Grochowskiemu, prezesowi grupy Arche, jednej z największych sieci hotelarskich w Polsce. Do niej należy Zamek Biskup w Janowie Podlaskim. W październiku biznesmen wystosował list otwarty do polskiego rządu, deklarując gotowość przyjęcia 100 rodzin uchodźców z polsko-białoruskiej granicy. – W ramach Fundacji Leny Grochowskiej pomagamy rodzinom z Afganistanu, które w sierpniu trafiły do Polski. Organizujemy im pracę i mieszkania. To się odbywa na dużą skalę. W tym wypadku też pomożemy – powiedział nam w środę Grochowski, polecając kontakt z Fundacją Leny Grochowskiej, którą założyła jego żona.

Aneta Żochowska, dyrektor tej fundacji po rozmowie z nami nawiązała kontakt z placówką w Janowie. – Pan Piotr Malesa jest już umówiony z dyrektorem Zamku w Janowie Podlaskim i będą rozmawiali o możliwości pomocy chłopakowi. Jest duża otwartość na ten temat – zapewnia nas Żochowska.

Strajk w oświacie przyjmowany na chłodno

EDUKACJA Związek Nauczycielstwa Polskiego zwrócił się do innych centrali związkowych skupiających pedagogów o rozpoczęcie sporu z rządem. Odpowiedzi jeszcze nie ma, a już teraz nauczyciele z lubelskiego komentują: strajkować nie możemy, ale musimy w inny sposób walczyć o nasze prawa

Zarząd główny ZNP wystosował list do ministra edukacji Przemysława Czarnka informując, że zwróci się do pozostałych central związkowych o rozpoczęcie sporu z rządem. Pismo adresowane było do oświatowej „Solidarności” i Forum Związków Zawodowych. ZNP podkreślał, że zaostrenie sporu uzależnione jest od spełnienia przedstawionych oczekiwań.

Na liście znalazło się wycofanie z planowanych zmian w ustawie Karta Nauczyciela oraz rozpoczęcie prac nad nowym systemem wynagradzania nauczycieli. Płace w oświacie, według związkowców, powinny być powiązane ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce. Zmiany oczekiwane są już od 1 stycznia 2022 r. Z kolei kry-

tykowana reforma Karty dotyczy zwiększenia pensum, czyli liczby godzin spędzanych przez nauczycieli przy tablicy z 18 do 22.

ZNP dał kilka dni na podjęcie decyzji przez Przemysława Czarnka, ministra edukacji nauki. Ten ze swoich zamierzeń wycofać się nie chce. Stąd właśnie pisma ZNP do innych organizacji. Odpowiedzi jeszcze nie ma.

Już dziś pytamy jednak nauczycieli z województwa lubelskiego, czy spór – o ile nastąpi – wiązać może się z nauczycielskimi strajkami?

– Jestem przekonana, że nie – komentuje nauczycielka języka polskiego z Lublina i dodaje, że jest to niemożliwe z dwóch powodów. – Po pierwsze strajk w 2019 r. nie skończył się dla nas pozytywnie. Nasze postulaty nie zostały

wtedy spełnione, więc nikt już nie wierzy, że mogłoby się to stać tym razem. Po drugie, żyjemy w zupełnie innej sytuacji związanej m.in. z epidemią i zdalnym nauczaniem. Uczniowie wyszli z niej bardzo poranieni, więc nie możemy im dodawać stresu.

– Na forach nauczycielskich padają pytania, o to kiedy zaczynamy strajk, ale są to tylko pojedyncze głosy. Myślę, że większość z nas nie chce takiego rozwiązania, co nie oznacza, że nie musimy walczyć o nasze prawa – uważa nauczycielka z jednego z miast przy wschodniej granicy Polski, która w październiku brała udział w warszawskiej pikiecie „Czerwona kartka dla ministra Czarnka”.

– Zmiany proponowane przez ministra są oderwane od rzeczywistości. Uważam, że pan Czar-

nek nie wie jak naprawdę wygląda nasza praca i do czego doprowadzi jego reforma. A jej skutkiem będzie to, że wielu nauczycieli straci pracę. Wielu też odejdzie z zawodu – dodaje.

Nauczyciel z Zamościa: – Związki zawodowe powinny walczyć o godną pracę i płacę dla nas, ale strajk nie jest dobrym pomysłem. Czekamy na te działania z nadzieją. Liczymy też, że minister Czarnek będzie traktował równo wszystkich przedstawicieli naszego zawodu i nie rozmawiał tylko z przedstawicielami „Solidarności”. Takie działanie jest bardzo niesprawiedliwe i liczymy na to, że wkrótce się zmieni. Na razie pozostajemy w zawieszeniu bojąc się o swoją zawodową przyszłość, która rysuje się bardzo niepewnie.

ASK

Szedł środkiem pasa

Dostawczy VW potrafił 61-latką. Mężczyzna szedł środkiem pasa, po którym poruszał się samochód.

Do tego tragicznego wypadku doszło we wtorek w Buśnie w powiecie chełmskim. Policja wstępnie ustaliła, że 50-latek z Leżajska prowadził dostawczego volkswagena, jadąc w kierunku Chełma. – W obszarze niezabudowanym

i nieoświetlonym na prostym odcinku drogi w trakcie wymijania z innym samochodem potrafił pieszego – informują mundurowi i dodają: – 61-latek poruszał się w jego stronę środkiem jego pasa.

Na miejsce od razu został wezwany patrol, a policjanci podjęli próbę reanimacji poszkodowanego. Niestety nie udało się uratować jego życia.

Do kolejnego potrącenia pieszego w tym samym powiecie doszło w Łowczy-Kolonia. – 61-letni mężczyzna z gminy Sawin kierujący samochodem marki Fiat Ducato poza obszarem zabudowanym na prostym odcinku drogi potrafił lusterkiem nietrzeźwego 30-letniego pieszego – opisuje sytuację policja. W tym przypadku poszkodowany nie miał żadnych elementów odbłaskowych. Poruszał się też niewłaściwą stroną drogi. – Badanie alkomatem wykazało ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna z obrażeniami ciała został zabrany do szpitala, jednak jego życiu nic nie zagraża – dodają mundurowi.

SKO

Zabił żonę na oczach dzieci

ZBRODNIA Brutalne morderstwo wstrząsnęło Stanami Zjednoczonymi. 28-letni Polak zamordował swoją żonę na oczach małych dzieci. Udało nam się ustalić, że Kamil Z. pochodzi z powiatu łukowskiego

Ewelina Burda

Do tragedii doszło 9 listopada w miejscowości Ansonia w stanie Connecticut. To niewielka, 18-tysięczna miejscowość w hrabstwie New Haven. Być może także dlatego te wydarzenia tak mocno wstrząsnęły opinią publiczną.

Patrol policji podjechał po jeden z domów. Już na wejściu do budynku mundurowi usłyszeli płacz i wrzaski. Tak właśnie sytuację opisuje w przesłanym nam mailu Patrick Lynch, rzecznik departamentu policji w Ansonii. – W środku policjanci zobaczyli podejrzanego Kamila Z. obok zakrwawionej ofiary, Grace Z. Kobieta doznała poważnych obrażeń górnej części ciała, m.in. głowy. Mężczyzna od razu



przyznał się do tych czynów – relacjonuje rzecznik.

34-letnia kobieta natychmiast została zabrana do szpitala. Niestety leka-

Kamil Z. i dom w USA, w którym doszło do morderstwa

FOT. ANSONIA POLICE DEPARTMENT; GOOGLE STREET VIEW

rzom nie udało się jej uratować. Grace pozostawiła trójkę dzieci, w wieku 5 i 3 lat, a także 4-miesięcznego chłopca. – 3-latek i 4-mie-

sięczne dziecko były w domu w czasie incydentu, ale nie zostały poszkodowane. A 5-latek był w tym czasie w szkole – dodaje Patrick Lynch.

Amerykańskie media dodają, że policjanci znaleźli w domu zakrwawiony nóż. Leżał na stole kuchennym. Dziennikarze relacjonują także, że gdy do pomieszczenia weszli funkcjonariusze Kamil Z. miał do nich krzyczeć: – Co ja zrobiłem? Zastrzel mnie, po prostu zastrzel mnie.

– Mężczyzna został aresztowany i oskarżony o zabójstwo – relacjonuje Patrick Lynch. Czekają teraz na rozprawę przed sądem w Derby. – Nadal jednak badamy sprawę, próbując ustalić, co do tego morderstwa doprowadziło – zaznacza rzecznik policji.

Przyznaje też, że nawet dla funkcjonariuszy, którzy na co dzień zajmują się problematyką przemocy domowej, to zabójstwo było szczególnie trudne do zniesienia.

Skontaktowaliśmy się z departamentem sądownictwa w stanie Connecticut. Rhonda Stearley-Hebert przesłała nam dokument, z którego wynika, że Kamil Z. urodził się w Łukowie. Jednak później wraz z rodziną wyjechał do Ameryki, gdzie się osiedlił.

Przed domem w Ansonii, gdzie doszło do tragedii, gromadzili się mieszkańcy i zapalali znicze. Brutalne zabójstwo skłoniło też lokalne władze do przyjrzenia się problemowi przemocy domowej. David S. Cassetti, burmistrz miasta, zapowiedział m.in. stworzenie grupy zadaniowej do walki z taką przemocą.

Kto chce czystego powietrza?

ŚRODOWISKO To mieszkańcy Śląska najchętniej korzystają z dopłat do wymiany starych pieców grzewczych. W pierwszej setce gmin najbardziej zaangażowanych w rządowy program „Czyste Powietrze” jest tylko jedna z województwa lubelskiego

Tomasz Maciuszczak

Realizujący program Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Polski Alarm Smogowy opublikowały właśnie najnowszy ranking „Czyste Powietrze”. Ujęto w nim liczbę wniosków złożonych w danej gminie i liczbę budynków jednorodzinnych. Dane dotyczą okresu od 1 lipca do 30 września tego roku.

Zestawienie zdominowały samorządy ze Śląska. Pierwsze miejsce zajął Godów, a podium uzupełniły Czerwionka-Leszczyzna i Jejkowo. W sumie w pierwszej setce znalazły się aż 52 śląskie gminy.

– Widać wyraźnie, że tam gdzie samorząd lokalny aktywnie zachęca do wymiany starych urządzeń grzewczych i informuje o uchwale antysmogowej, tam zainteresowanie mieszkańców „Czystym Powietrzem” jest wyraźnie większe – podkreśla Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego.

W województwie lubelskim najlepiej wypadł Hrubieszów. Mieszkańcy gminy



miejskiej we wspomnianym okresie złożyli 63 wnioski, co dało 33. miejsce w skali kraju.

– Działania zmierzające do poprawy jakości powietrza realizujemy od dłuższego czasu, to nie jest jednorazowa akcja – deklaruje zastępca burmistrza Paweł Wojciechowski. – Zachęcamy mieszkańców chociażby poprzez wskaźniki stanu jakości

powietrza. Są one dostępne na naszej stronie internetowej i w specjalnej aplikacji. Ludzie mogą zobaczyć, kiedy są przekroczone normy i w jakich częściach miasta dochodzi do tego najczęściej. W wielu przypadkach to powoduje, że są bardziej chętni do przeprowadzania inwestycji. To będzie, co prawda, wieloletni proces, ale najważ-

lm będzie zimniej, tym smog będzie bardziej dokuczliwy

MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

niejsze, że w tym zakresie jest coraz większa świadomość.

Pozostałe lubelskie gminy znalazły się na dalszych pozycjach. W trzeciej setce zostały ujęte Chełm (223. miejsce, 94

wnioski) i Rejowiec Fabryczny (263. miejsce, 12 wniosków). Czwarte miejsce w regionie zajęła niewielka, ponad 4-tysięczna gmina Kamień w powiecie chełmskim. Jej mieszkańcy złożyli 18 wniosków, co dało lokatę pod koniec czwartej setki w zestawieniu ogólnopolskim.

– Początkowo zainteresowanie programem w naszej gminie było ogromne. Ludzie nie znając progów dochodowych liczyli na dofinansowanie na poziomie 60-65 proc. Okazało się, że finalnie dotacje były mniejsze, dlatego część zrezygnowała – mówi wójt Dariusz Stocki. Przypomina jednak, że w Urzędzie Gminy wciąż działa punkt konsultacyjny, a urzędnicy dwa razy w tygodniu pełnią dyżury, podczas których udzielają niezbędnych informacji i pomagają w wypełnieniu dokumentów. – Nie ma tygodnia, żeby ktoś nie odzywał się w tej sprawie – podkreśla wójt.

W czołówce najaktywniejszych gmin na Lubelszczyźnie znalazły się także miasta Biłgoraj i Międzyrzec Podlaski oraz gminy Ludwin, Piszczac,

Ułęż i Janowiec. Na przeciwnym biegunie są gminy Batorz (pow. janowski) i Hanna (pow. włodawski), w których w trzecim kwartale tego roku nie złożono żadnego wniosku. Zaledwie po jednym wpłynęło z aż 11 gmin.

Jak informuje rzecznik Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie Marek Wiczerzak, w ciągu trzech lat funkcjonowania programu „Czyste Powietrze” przyjęto ponad 20 tys. wniosków od mieszkańców województwa lubelskiego. Łącznie wypłacono dofinansowania w kwocie ponad 173 mln zł.

Na początku tego roku w naszym regionie zaczęła obowiązywać przyjęta przez sejmik województwa tzw. uchwała antysmogowa. Wprowadza ona zakaz używania tzw. „kopciuchów”, czyli kotłów grzewczych najniższej jakości od 1 stycznia 2024 roku. Do końca 2026 roku mieszkańcy będą mieli czas na wymianę kotłów 3. i 4. klasy. Po 1 stycznia 2030 roku do użycia będą dopuszczane jedynie urządzenia spełniające wymogi ekoprojektu.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Strażackie awanse

MUNDUR Ponad 40 strażaków z województwa lubelskiego odebrało awanse na wyższe stopnie służbowe. Uroczystość odbyła się wczoraj w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim.

– Ten apel jest poświęcony właśnie strażakom, którzy ciężko pracowali przez cały rok i zapracowali na te wyróżnienia. Chcemy ich uhonorować i podziękować za rzetelną służbę – podkreśla kome-

dant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Grzegorz Alinowski. Szef lubelskiej straży w towarzystwie wojewody Lecha Sprawki wręczał swoim podwładnym akty nadania stopni służbowych w korpusie oficerskim, aspiranckim, podoficerskim i strażackim. Dwóch funkcjonariuszy zostało ponadto uhonorowanych dyplomami okolicznościowymi komentanta głównego PSP. (TOMA)

Nie znaleźli szczątków ofiar

GÓRKI CZECHOWSKIE Żadnych konkretnych rezultatów nie przyniosły poszukiwania prowadzone przez Instytut Pamięi Narodowej w wąwozie w pobliżu ul. Arnsztajnowej. Do dalszych badań pobrano kilka próbek, których nie można „jednoznacznie interpretować”

Przy użyciu ręcznych świderów pobierano tu próbki ziemi, aby sprawdzić, czy nie zawiera ona szczątków ofiar zbrodni, do których dochodziło w tym obszarze w czasie II wojny światowej, gdy Niemcy prowadzili na górkach masowe egzekucje. Wiele szczątków wydobyto zaraz po wojnie, ale do dzisiaj nie ma pewności, czy wszystkie. Właśnie dlatego prowadzono poszukiwania w miejscach wytypowanych m.in. na podstawie map i relacji świadków.

Wczoraj IPN poinformował oficjalnie o wynikach badań prowadzonych w zeszłym tygodniu na terenie górek. Przebadano tu dwa obszary. Pierwszy z nich leżał w jednej z południowych odnóg wschodniego odgałęzienia głównego wąwozu. – W ramach poszukiwań wykonano tu 154 odwierty na głębokość od 0,9



Między 15 a 18 listopada zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN prowadził prace

FOT. KRZYSZTOF MIKOŁAJCZYK/IPN

do 1,8 m – podsumowuje IPN. Twierdzi, że nie wykryto tu niczego, co „można by powiązać z poszukiwanymi obiektami”.

W drugim obszarze we wschodniej odnodze wąwozu wykonano 119 odwiertów, z których najpłytszy miał 70 cm, zaś najgłębszy miał 3,1 m. Z oficjalnego komunikatu wydanego przez IPN wynika, że wykryto tam w ziemi „kilka zakłóceń” w układzie osadów.

– Ich pochodzenia, ze względu na brak innych przesłanek, nie można jednoznacznie zinterpretować. Zebrane tu informacje będą jeszcze analizowane i korelowane z innymi źródłami – zapowiada Instytut, którego zdaniem wykryte „anomalie” mogły mieć związek z budową przebiegającego w tym rejonie kanału burzowego.

IPN zapowiada kolejne badania. **(DRS)**

Rodzice piszą do prezydenta. Nie chcą przedszkolaków

PROTEST W liceum przy Farbiarskiej zbierane są podpisy przeciw planowanemu przez Ratusz ulokowaniu przedszkola na parterze budynku. Miejscy urzędnicy twierdzą, że nie pogorszą warunków działania szkoły. Rodzice licealistów są jednak innego zdania

Dominik Smała

Władze miasta zamierzają przebudować parter VII LO, by mogło się tu wprowadzić przedszkole, które działało przez wiele lat w staromiejskiej kamienicy przy Rynku, ale musiało ją opuścić ze względu na zastrzeżenia straży pożarnej. Od tamtej pory przedszkole działa w wynajętym lokalu na odległej Ponikwodzi. Parter budynku przy Farbiarskiej ma być od września jego docelową siedzibą.

Projekt przebudowy jest gotowy, przewiduje urządzenie dziesięciu sal dla dzieci, dziesięciu toalet i siedmiu szatni. Koszty mają wynieść 6,7 mln zł. Taką kwotę wpisał prezydent Lublina do projektu przyszłorocznego budżetu miasta.

Rodzice protestują

Obecnie parter VII LO jest zajęty przez uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Vetterów, którzy zostali tu ulokowani do czasu zakończenia przebudowy siedziby ZSE przy Bernardyńskiej. Rodzice licealistów z „siódemki” mieli nadzieję na to, że ich dzieci będą mieć lepsze warunki, gdy uczniowie Vetterów wrócą do odnowionej siedziby.

Teraz, gdy okazało się, że VII LO nie „odzyska” parteru, oburzeni rodzice licealistów zbierają podpisy pod protestem adresowanym do prezydenta Lublina.

– To dziwny pomysł, żeby łączyć przedszkolaki z niemalże dorosłymi



– Tu mamy liceum i dorosłą młodzież. Rozumiem problemy lokalowe, ale takie połączenie jest nie do zaakceptowania – rodzice uczniów krytykują pomysł by w gmachu LO były przedszkolaki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

mi ludźmi – mówi mama jednego z uczniów VII LO.

– Dziwię się, że Ratusz myśli o tak egzotycznym połączeniu – mówi mama innego ucznia. – Moje dziecko chodziło do podstawówki, w której działało przedszkole. Nauczyciele to krytykowali, a weźmy pod uwagę, że to była podstawów-

ka. Tu mamy liceum i dorosłą młodzież. Rozumiem problemy lokalowe, ale takie połączenie jest nie do zaakceptowania.

Ratusz: to wykonalne

– Zmiana funkcji pomieszczeń na parterze budynku przy ul. Farbiarskiej i ulokowanie w nich

przedszkola nie odbędzie się kosztem komfortu czy właściwego przebiegu procesu nauczania licealistów – zapewnia Izolda Boguta z biura prasowego w lubelskim Ratuszu.

– Z dyrektorem VII LO zostały przeprowadzone konsultacje w sprawie organizacji pracy pla-

cówki, w wyniku których zostały określone potrzeby i niezbędne warunki sprawnego funkcjonowania i organizacji pracy uczniów na piętrze budynku i w obiektach sportowych – dodaje Boguta. – W zaadaptowanym obiekcie zagwarantowane będą odrębne wejścia dla uczniów LO i podopiecznych przedszkola.

Dyrekcja ma obawy

Ale dyrekcja VII LO wcale nie jest zachwycona planami miejskich urzędników. – To zdecydowanie pogorszy nam warunki pracy – obawia się Małgorzata Markowska, dyrektorka VII LO im. Marii Kopnickiej. – Taka liczba uczniów nie zmieści się na piętrze budynku. Młodzież w dalszym ciągu będzie się uczyć w niewymiarowych salach, w których nie można w pełni wykorzystać naszych pomocy naukowych. Jest nam po prostu za ciasno.

Obaw jest więcej. – Jeżeli zostaniemy na górze, mogą się nam wydłużyć godziny pracy. W tej chwili mamy lekcje do godz. 15.30 lub 16. Konieczne może się okazać ich wydłużenie do godz. 18, co będzie uciążliwe dla wielu uczniów spoza Lublina, zwłaszcza podczas powrotu po zmroku – wylicza dyrektorka.

– Nie wyobrażam sobie też tego, że na górze są matury, a z dołu słychać przedszkolaków. Albo tego, że my dzwonimy dzwonkiem, a na dole śpią dzieci – mówi Markowska. – Nie widzę tego, moim zdaniem szkoła na tym straci.

Hałas trafi na mapy

ŚRODOWISKO Do połowy przyszłego roku gotowa ma być mapa natężenia hałasu na terenie Lublina. Przyda się m.in. osobom szukającym spokojnej nieruchomości, które na mapie sprawdzą, czy w upatrzonym miejscu rzeczywiście zaznają ciszy

Dominik Smaga

Opracowania takiej mapy wymagają od władz Lublina polskie i unijne przepisy. Dotyczy to samorządów miast mających powyżej 100 tys. mieszkańców. Władze Lublina muszą się z tym uporać do 30 czerwca.

– Strategiczna mapa hałasu dla Lublina powstanie na podstawie danych za 2021 r., m.in. dotyczą-

cych powierzchni, liczby mieszkańców, liczby obiektów związanych ze stałym lub czasowym pobytom dzieci i młodzieży, szpitali i domów pomocy społecznej – wylicza Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza. Do cyfrowej mapy wprowadzone mają być również dane dotyczące źródeł hałasu drogowego, kolejowego i przemysłowego. Analizowana

będzie też treść planów zagospodarowania przestrzennego.

Na potrzeby mapy hałasu mają być również przeprowadzone pomiary natężenia dźwięku. – Będą sporządzone przez wykonawcę opracowania wyłonionego w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego. Postępowanie zostanie przeprowadzone na początku przyszłego roku – dodaje

Czerwonka. Mapa, zgodnie z przepisami, ma być aktualizowana co pięć lat.

Dane, zgodnie z oficjalnymi wytycznymi, powinny uwzględniać natężenie hałasu w porze dnia (od godz. 6 do 18), wieczorem (od godz. 18 do 22) oraz nocą (od godz. 22 do 6). Wyniki tych prac mają być ogólnodostępne. Można będzie w ten sposób sprawdzić, przy których ulicach przekroczone są do-

puszczalne prawem poziomy hałasu.

– Dokument zostanie zamieszczony na stronie internetowej miasta, w związku z tym każdy zainteresowany będzie mógł się z nim zapoznać – zastrzega Czerwonka. – Mapa będzie stanowić podstawowe źródło danych wykorzystywanych m.in. do informowania społeczeństwa o zagrożeniach środowiska hałasem.

Na podstawie map samorząd województwa będzie mógł sporządzić „program ochrony środowiska przed hałasem”, wprowadzający ograniczenia na bardziej zagrożonych terenach.

Z poprzednich pomiarów, prowadzonych w Lublinie kilka lat temu, wynika, że na hałas drogowy przekraczający normy narażonych jest prawie 12 proc. mieszkańców miasta.

Miasto dzieli pieniądze na kulturę

WSPARCIE Półtora miliona złotych ma zamierza rozdać miasto w dwóch ogłoszonych wczoraj konkursach dla organizatorów przyszłorocznych wydarzeń kulturalnych

Pieniądze mogą się starać ci, którzy mają pomysł na wydarzenie lub inne działanie kulturalne. Może to być np. koncert, wystawa, warsztaty, czy zajęcia plastyczne. Większość funduszy (900 tys. zł) przeznaczono na imprezy ogólnomiejscowe, pozostałą kwotę (600 tys. zł) na działania o skali dzielnicowej. Ratusz zastrzega, że wydarzenia powinny być organizowane na terenie Lublina, ale zarazem informuje, że „w

uzasadnionych przypadkach część zadania może być realizowana poza Lublinem”.

Urząd Miasta oczekuje, że organizatorzy wydarzenia sami zapewnią część niezbędnych funduszy. W przypadku imprez o zasięgu dzielnicowym ma to być nie mniej niż 2 proc. kosztów, a w przypadku wydarzeń ogólnomiejscowych minimum 5 proc. Na oferty imprez dzielnicowych Urząd Miasta będzie czekać do 15

grudnia, natomiast propozycje wydarzeń dla całego Lublina będą przyjmowane do 10 stycznia. Dzielone w tych konkursach pieniądze nie są wszystkimi, które Ratusz zamierza przeznaczyć na wsparcie wydarzeń kulturalnych. Ogółem na imprezy i projekty ogólnomiejscowe ma wydać 1,9 mln zł, na działania „kultura dla wszystkich” kolejne 50 tys. zł. (DRS)

Złote Mrówkojady czekają na zwycięzców

KULTURA Już po raz 15. zostaną przyznane statuetki Złotego Mrówkojada, czyli nagrody Lubelskiego Festiwalu Filmowego. Jury wyłoni laureatów spośród 50 tytułów

Złotego Mrówkojada w kategorii film pełnometrażowy walczy 7 tytułów: * „Moje wspaniałe życie” Łukasza Grzegorzka * „Bliscy” Grzegorza Jaroszka * „Kraina cienia” (Czechy) * „Chupacabra” (Rosja) * „Areszt” (Rumunia) * „Isak” (Litwa) * „Dzikie korzenie” (Węgry). Ponadto o nagrody powalczą filmy krótkometrażowe w takich kategoriach, jak między innymi „Emocje”, „Dokument”, „Animacja” czy „Dzieci”. Łącznie w konkursie znalazło się ponad 50 filmów. W tym roku w jury festiwalu zasiadło

troje oceniających: filmoznawca Denis Viren z Rosji, łotewski reżyser Janis Abele oraz dziennikarka Radia 357, prowadząca Netflix Studio na YT i autorka POPcastu - Katarzyna Borowiecka.

Tę wieczorą widzowie poznają również laureata lub laureatkę Nagrody im. Krzysztofa Szota oraz Nagrody Publiczności.

– Nie-Gala będzie też symbolicznym powrotem do korzeni festiwalu, okazją do wspomnień. A mamy co wspominać – zapraszają organizatorzy. Nie-Gala czyli ogłoszenie laureatów

15. LFF zaplanowano na 27 listopada o godz. 20 w Centrum Kultury w Lublinie.

Lubelski Festiwal Filmowy to jeden z najstarszych w Polsce międzynarodowych festiwali kina niezależnego. Inicjatywa powstała w 2007 roku, początkowo jako Gala Filmu Niezależnego „Złote Mrówkojady”, podczas której po raz pierwszy wręczono charakterystyczne statuetki. Z każdym rokiem wydarzenie zdobywało coraz większy zasięg, najpierw ogólnopolski a następnie międzynarodowy. DAD

Lublin stara się o Euro

SPORT Władze miasta oficjalnie zadeklarowały chęć bicia gospodarzem Turnieju Finałowego Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Kobiet w roku 2025. Prezydent miasta wysłał pismo w tej sprawie do Polskiego

Związku Piłki Nożnej. Zapewnił w nim, że organizacja tego wydarzenia jest dla miasta „kwestią szczególnie zobowiązania i dużej wagi”. – Miasto Lublin zobowiązuje się opracować i przygoto-

wać we współpracy z operatorem stadionu, lotniskiem oraz hotelami i boiskami treningowymi niezbędne dokumenty aplikacyjne – zapewnił prezydent Krzysztof Żuk. (DRS)

VII Lubelska Wymiana Roślin & Lawenda

GIEŁDA Już po raz siódmy wielbiciele roślin będą mogli wymienić się swoimi kwiatami, ale podczas nadchodzącego wydarzenia nie zabraknie też dodatkowych atrakcji

Lubelska Wymiana Roślin & Lawenda odbędzie się w sobotę w sklepie Lawenda (al. Kraśnicka 200). Start o godz. 10. Ważnym punktem wydarzenia będą warsztaty

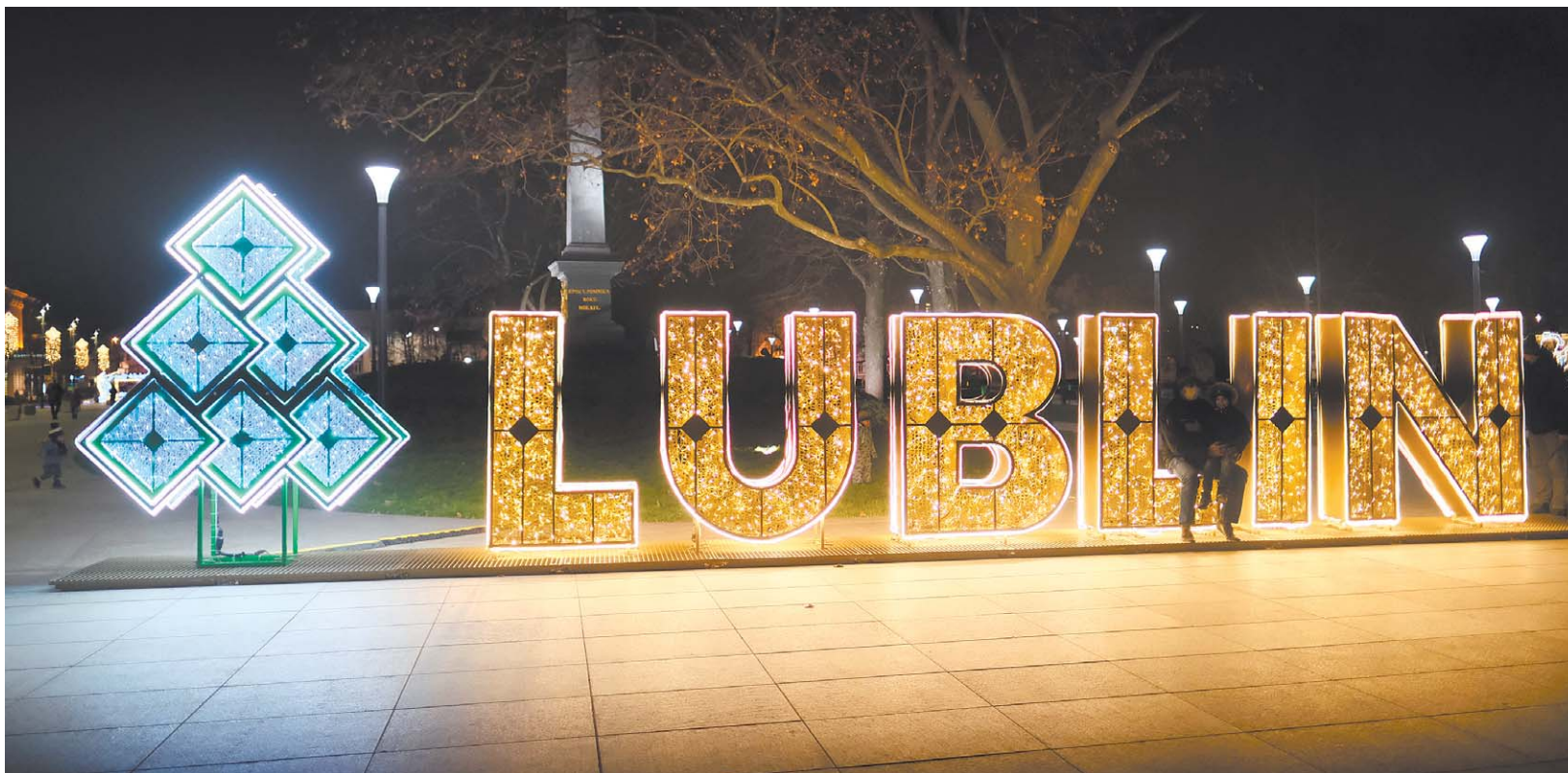
florystyczne. Twórcy poruszą takie tematy, jak wybór podłoża do roślin, ukorzenianie czy tworzenie wianków świątecznych. Głównym celem projektu jest możliwość wymiany

roślin, doniczek czy makram. Jest także opcja sprzedaży oraz po prostu oddawania swoich roślin. Wstęp na wydarzenie jest darmowy. DAD

Czym zabłyśniemy w grudniu

IDĄ ŚWIĘTA Do 6 grudnia w centrum Lublina zamontowana ma być świąteczna iluminacja. Wykorzystane mają być te same instalacje, co w zeszłym roku. – Miasto nie planuje zakupu nowych elementów iluminacji świątecznej – potwierdza Anna Czerwonka z lubelskiego Ratusza.

W centrum miasta ustawionych ma być osiem dekoracji świetlnych, ozdobne elementy na latarniach na pl. Litewskim oraz na deptaku, na którym udekorowane mają być też drzewa. Urząd Miasta zapowiada też ustawienie przed Ratuszem choinki i wywieszenie na Starym Mieście instalacji „Gwiazdozbiór” autorstwa Jarosława Koziary, natomiast serce w stojącym na pl. Litewskim napisie „I LOVE LUBLIN” ma być zastąpione choinką. (DRS)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Z dachu na salę operacyjną. Szybciej się nie da

ZDROWIE Od stycznia ma zacząć działać SOR szpitala wojskowego. To piąty taki oddział w mieście, z pierwszym w województwie lądowiskiem na dachu. Śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego mają tam przylatywać już w grudniu.

Katarzyna Prus

Nasza izba przyjęć zostanie przekształcona w szpitalny oddział ratunkowy. W związku z tym zmieni się sposób udzielania świadczeń. Będą to sytuacje pilne, wymagające ratowania życia. Trudno na razie określić, ilu pacjentów będziemy przyjmować. Nie wiemy, jaka część z tych, którzy trafiali dotychczas do innych szpitali, będzie trafiać do nas – mówi płk Aleksander Michalski, ko-

mentant szpitala wojskowego w Lublinie. Dodaje, że w związku z przekształceniem izby przyjęć w SOR, szpital musi zatrudnić dodatkowy personel, m.in. lekarzy. Rekrutacja trwa.

Szpital wojskowy od kilku dni korzysta już z nowego tomografu, który docelowo będzie służył głównie do diagnostyki pacjentów SOR-u. Urządzenie kosztowało ponad 3,6 mln zł. – Zastąpił on dotychczasowy, 15-letni, wysłużony. Posiada najnowsze rozwiązania,

m.in. w zakresie ochrony radiologicznej czyli emisyjności dawki promieniowania – mówi Henryk Matyjewicz, kierownik działu aparatury i zaopatrzenia w szpitalu wojskowym. Dodaje: – Diagnostyka obrazowa jest podstawą m.in. przy urazach. Dzięki nowemu sprzętowi czas badania skróci się pięciokrotnie, a ich jakość będzie znacznie większa.

Oprócz pacjentów niezakażonych w stanach pilnych, nowy SOR będzie w stanie

przyjąć pacjentów zakażonych SARS-CoV-2.

– Mamy 38 łóżek covidowych, w tym 5 obserwacyjnych – dla pacjentów weryfikowanych pod kątem zakażenia. Pozostałe, w tym respiratorowe, są dla tych z potwierdzonym zakażeniem – mówi płk Michalski.

SOR przy Al. Racławickich zacznie działać dopiero od stycznia, a lądowisko już w grudniu. To, jak tłumaczy komendant szpitala, pierwsze w naszym regionie lądowisko na dachu. – Maksy-

malna dopuszczalna masa śmigłowca na tym lądowisku to 12 ton. Jest ono przygotowane do lotów zarówno nocnych jak i dziennych. Jest wyposażone w oświetlenie, płyta lądowiska jest częściowo podgrzewana. Będziemy też używać środków chemicznych odmrażających płytę, w przypadku kiedy pojawi się lód, albo nabity śnieg – tłumaczy komendant.

Podkreśla, że lądowisko jest w bardzo bliskim sąsiedztwie windy, dzięki czemu w ciągu zaledwie kilkunastu sekund

po wylądowaniu śmigłowca, pacjent trafi na SOR lub blok operacyjny. Będą to pacjenci w najcięższych stanach, m.in. z urazami po wypadkach, a także wymagający interwencji chirurgicznej czy neurochirurgicznej.

Centralny blok operacyjny był już gotowy dwa lata temu. Na uruchomienie SOR-u i lądowiska potrzeba było jednak więcej czasu. Opóźniła to m.in. pandemia. Całość kosztowała ok. 80 mln zł i była sfinansowana w większości przez MON.

Rozbudowa puławskiej elektrociepłowni może kosztować więcej

PUŁAWY Największa inwestycja Zakładów Azotowych „Puławy” może być droższa, a na jej oddanie do użytku być może poczekamy dłużej. Wykonawca wartego prawie 1,2 mld zł nowego bloku energetycznego wnioskuje o dodatkowe 36 mln zł. Powodem są skutki pandemii COVID-19

Radosław Szczęch

W październiku minęło dwa lata od wmurowania aktu erekcyjnego na placu budowy nowego kotła węglowego dla zakładowej elektrociepłowni. Całe zadanie miało kosztować niecałe 1,17 mld złotych, a pierwotny harmonogram zakładał ukończenie prac w ciągu 36 miesięcy, czyli trzy lata.

Te założenia są już nieaktualne.

W poniedziałek chemiczny koncern poinformował o wniosku, jaki złożył wykonawca bloku. Polimex Mostostal prosi o więcej pieniędzy i więcej czasu na budowę. Proponuje zapłatę dodatkowych **35,8 MLN ZŁ**



Rozbudowywana elektrociepłownia służy Zakładom Azotowym, a jednocześnie ogrzewa całe miasto. Jej nowy blok energetyczny będzie produkował 100 MW energii elektrycznej i 300 MW ciepła

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH/ARCHIWUM

oraz wydłużenie harmonogramu prac o **223 DNI**, czyli ok. 7,5 miesiąca. Budowlana spółka te potrzeby tłumaczy skutkami pandemii COVID-19 (chodzi m.in. o związane z nią zmiany przepisów, obostrzenia itp). Zdaniem prawników Polimexu, to czynniki, które można zakwalifikować, jako przewidzianą w umowie „siłę wyższą”.

Co zrobią zarząd puławskiej spółki? Tego jeszcze nie wiemy.

– Obecnie trwa analiza zasadności złożonego wniosku – mówi Paweł Wójcik, rzecznik Grupy Azoty „Puławy”.

Jeśli Azoty pozytywnie rozpatrzą propozycję Polimexu, całkowity koszt nowego bloku przekroczy 1,2 mld

zł, a jego budowa, zamiast w przyszłym roku, potrwa niemal do połowy roku 2023. Takie opóźnienie sprawi, że dłużej będzie musiały pracować stare, wyeksploatowane kotły powstałe jeszcze w latach 60-tych ubiegłego wieku.

To zła wiadomość zarówno dla środowiska, jak i dla finansów puławskiej spółki. Kombinat już teraz boryka się z droższymi prawami do emisji CO₂, regularnie przekraczając narzucone limity zanieczyszczeń. Nowy blok, mimo oparcia na tym samym paliwie, ma emitować o wiele mniej szkodliwych substancji, dlatego każdy dzień opóźnienia w jego uruchomieniu ma znaczenie.

R E K L A M A

Cmentarne schody będą bezpieczniejsze

PUŁAWY Zniszczone i popękane stopnie schodów znajdujących się na cmentarzu wojennym przy ul. Piaskowej zostaną wymienione na nowe. Ich doraźny remont zakończy się jeszcze w tym roku. To wstęp przed większymi zmianami planowanymi w przyszłości

Radosław Szczęch

Część schodów prowadzących do pomnika „Powstanie” na wojennym cmentarzu w Puławach jest niestabilna i popękana. Ich stan techniczny puławscy urzędnicy oceniają jako bardzo zły.

O ich remont wielokrotnie, bez powodzenia zabiegali puławscy radni.

Przez lata ten temat kończył się na prostej odpowiedzi: brak środków.

Wojewoda na ogół przekazywał Puławom na ten cel skromne 5 tys. zł. Za mało, by można było przeprowadzić nawet częściowy remont. W tym roku doszło jednak do przełomu. Na mocy nowego porozumienia, Puławy na utrzymanie cmentarza wo-



Pracownicy miejskiej spółki Nieruchomości Puławskie starają się ustabilizować ruchome elementy lastrykowych stopni cmentarnych schodów. Wzmacniają i wyrównują ich podbudowę, a uszkodzone elementy wymieniają na nowe

FOT. RS

jennego otrzymały od wojewody 55 tys. zł. Taka suma umożliwi długo oczekiwaną wymianę płyt.

– Ruchome płyty stanowią niebezpieczeństwo upadku i utraty zdrowia dla osób, które się po nich poruszają. Dlatego zamierzamy do

końca roku przeprowadzić na cmentarzu wojennym doraźny remont nawierzchni schodów głównych prowadzących do pomnika – tłumaczy Andrzej Kramek, kierownik nadzoru komunalnego w puławskim Ratuszu.

Co ważne, otrzymane

środki pozwolą na więcej, niż wymianę lastrykowych płyt. Zgodnie z porozumieniem, Puławy zobowiązały się do wykonania dokumentacji dla remontu całej mogiły.

Renowacja cmentarza wojennego zakłada między innymi uporządkowanie jego układu komunikacyjnego, zadbanie o zielen, remont pomników, płyt nagrobnych oraz latanych obecnie schodów terenowych. Cmentarz ma doczekać się także nowej szaty informacyjnej, elementów małej architektury, a pomnik „Powstanie” – iluminacji.

Rozpoczęcie robót w pełnym zakresie jest uzależnione od pozyskania funduszy zewnętrznych – dotacji wojewódzkich lub rządowych, np. z ministerialnego programu „Wspierania opieki nad grobami i cmentarzami wojennymi”.

Bezpłatne badanie wzroku

BIAŁA PODLASKA W poniedziałek mieszkańcy będą mogli skorzystać z bezpłatnych badań wzroku w kierunku zaćmy. Mobilny punkt stanie na placu Wolności. Wszystko w ramach ogólnopolskiej kampanii „Mamy zacząć na oku”. Będą to komputerowe badania wzroku wraz z pomiarem ciśnienia wewnątrzgałkowego, sprawdzeniem ostrości

wzroku z korekcją. Do tego m.in. badanie w lampie szczelinowej. Z danych epidemiologicznych wynika, że na zaćmę w województwie lubelskim rocznie zapada około 50,5 tys. osób. Tymczasem liczba zabiegów jej usunięcia jest znacznie niższa. W ubiegłym roku było ich 14 tys. To o **31 PROC.** mniej niż w 2019 roku. Statystyki NFZ wskazują, że od stycznia do

czerwca tego roku na Lubelszczyźnie wykonano **8 268** takich zabiegów. – Pacjenci z zaćmą albo wypadli z kolejki, bo nie zgłosili się na zabieg w wyznaczonym terminie i nie ustalili nowego terminu, albo zostali zdiagnozowani, ale zrezygnowali z leczenia z obawy przed COVID-19 – podają przedstawiciele firmy Alcon, która wraz Polskim Związkiem Niewido-

mych prowadzi kampanię „Mamy zacząć na oku”. Eksperci przypominają jednocześnie, że skierowanie na refundowany zabieg usunięcia zaćmy może wystawić również lekarz udzielający świadczeń poza systemem ubezpieczenia zdrowotnego. Badanie w Białej Podlaskiej można będzie wykonać w godz. od 10 do 18. (EB)

BURMISTRZ NAŁĘCZOWA
ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów
PP.6721.2.2021

Nałęczów, dnia 23 listopada 2021 r.

OGŁOSZENIE/OBWIESZCZENIE BURMISTRZA NAŁĘCZOWA

w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru przy ul. Spółdzielczej w obrębie Nałęczów-Kolonia wraz z przeprowadzeniem strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dotyczącej tego dokumentu

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r., poz. 741 ze zm.)

ZAWIADAMIAM

o podjęciu przez Radę Miejską w Nałęczowie Uchwały Nr XL/260/21 z dnia 28 października 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru przy ul. Spółdzielczej w obrębie Nałęczów-Kolonia. Szczegółowe granice obszaru objętego miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego zawiera załącznik graficzny do ww. uchwały dostępny do wglądu w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt. 1, art. 51 ust. 1 oraz 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247 ze zm.) zawiadamiam, o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. dokumentu obejmującego w szczególności sporządzenie prognozy oddziaływania na środowisko. Dokumentacja sprawy znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej i Urzędzie Miejskim w Nałęczowie, adres: ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów i można się z nią zapoznać w godzinach pracy Urzędu. Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do **20 grudnia 2021 r.** Wnioski należy składać na piśmie: osobiście w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie, pocztą na adres ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. 2021 r., poz. 1797), na adres: um@naleczow.pl. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Nałęczowa.

Burmistrz Nałęczowa
Wiesław Pardyka

Klauzula informacyjna:

- Administrator przetwarzanych danych osobowych w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie w związku z wykonywaniem zadań publicznych jest Burmistrz Nałęczowa z siedzibą w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów.
- W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych – email: adrian.dziura@lokalneogniwo.pl, lub pisemnie na adres urzędu.
- Dane osobowe Klientów przetwarzane będą do celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa tj. sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.
- Dane osobowe Klientów przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.
- Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
- Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochronnych danych osobowych.
- Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganym obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.
- Dane osobowe Klienta nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.
- Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych Klienta do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.



Szlakiem żydowskiej tradycji

KRAŚNIK Blisko 40 osób uczestniczyło we wczorajszym spacerze szlakiem żydowskiej tradycji. Wycieczka po mieście ma związek z realizowanym przez licealistów z „Górk” projektem

W spacerze uczestniczyła nie tylko grupa projektowa – uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki w Kraśniku, ale także starsi kraśniczanie, a nawet mieszkańiec Bełżyc, który przyjechał do Kraśnika rowerem. Przeczytał zapowiedź spaceru w „Dzienniku Wschodnim” i postanowił do nas dołączyć – relacjonu-

je Mariusz Bieniek, nauczyciel historii w kraśnickim I LO, koordynator programu „Akademia Opiekunów Pamięci” w województwie lubelskim.

Program zainicjowany przez Żydowskie Muzeum Galicja w Krakowie to cykl zajęć kulturowo-edukacyjnych skierowanych do lokalnych aktywistów, przedstawicieli grup nieformalnych i organizacji pozarzą-

dowych, a także pasjonatów historii interesujących się dziedzictwem żydowskim swojej miejscowości i regionu.

W ramach realizowanego od października projektu kraśnicka młodzież razem ze swoim opiekunem przygotowała mini-przewodnik „Śladami kraśnickich Żydów. Spacerownik” (z mapą z zaznaczonymi miejscami związanymi z dzie-

dzictwem żydowskim Kraśnika i krótkim opisem). Tym szlakiem przeszli właśnie uczestnicy śródogodowego spaceru. Zobaczyli trzy cmentarze żydowskie, synagogi – dużą i małą a także żydowską łaźnię – mykwę.

– Skonfrontowaliśmy teorię z praktyką – zaznacza Mariusz Bieniek, który razem z dr Dominikiem Szulcem, historykiem PAN, społecznym opiekunem

zabytków powiatu kraśnickiego opowiadali o historii odwiedzanych miejsc. – Niektórzy uczniowie byli zaskoczeni, że wśród nich są miejsca, które codziennie mijają, jak dwa cmentarze żydowskie, które nie posiadają żadnych oznaczeń – przyznaje koordynator projektu.

Wartością dodaną spaceru były opowieści starszych mieszkańców miasta, któ-

rzy dołączyli do szkolnej grupy. – Przytaczali historie o tym jak wyglądało życie w Kraśniku przez II wojnę światową i opowiadali o żydowskich sąsiadach – dodaje nauczyciel, który zapowiada, że na wiosnę zostanie zorganizowany kolejny podobny spacer. Zapowiada też dalszą współpracę z krakowskim Żydowskim Muzeum Galicja.

(AA)

Radni podnieśli pensję starosty

KRAŚNIK O blisko 90 procent wzrosną zarobki starosty kraśnickiego Andrzeja Rolli (Prawo i Sprawiedliwość): z 10 620 na 20 130 zł brutto. Za maksymalną podwyżkę głosowali wczoraj radni PiS, w tym sam starosta, a także członkowie zarządu powiatu, których koledzy z PiS chcieli niedawno odwołać z funkcji. I to aż dwukrotnie

Agnieszka Antoń-Jucha

Projekt uchwały, który znalazł się w porządku obrad Rady Powiatu Kraśnickiego, to efekt zmian w przepisach. Zmieniły się tzw. kwoty bazowe, co oznacza, że maksymalne wynagrodzenia wójtów, burmistrzów, starostów a także prezydentów miast i marszałków województw mogą wzrosnąć do nieco ponad 20 tys. zł brutto (z 12,5 tys. zł). Samorządcy nie będą mogli zarobić jednak mniej niż 80 proc. najwyższej stawki.

– Przy rewaloryzacji rent i emerytur to wynagrodzenie jest wynagrodzeniem przesadzonym i to bardzo mocno – krytykował pomysł blisko 90-proc. podwyżki

wynagrodzenia starosty kraśnickiego (w stosunku do obecnych jego zarobków), szef opozycyjnego klubu, radny Andrzej Maj (Koalicja Polska-PSL), były starosta kraśnicki. Oburzył go fakt, że w projekcie uchwały w tej sprawie znalazły się maksymalne kwoty.

Tyle, że powiat kraśnicki, jak tłumaczył sekretarz powiatu Łukasz Skokowski, nie jest w tym względzie wyjątkiem: – Dotychczas na terenie województwa lubelskiego podjęto trzy uchwały przez rady powiatów i we wszystkich tych uchwałach – dotyczących czy to starosty puławskiego, czy starosty łukowskiego czy też starosty chełmskiego, zastosowano te górne wartości składowe wynagrodzenia – podkreślił Skokowski.

Nie argumentował jednak czym starosta Andrzej Rolla na taką podwyżkę sobie zasłużył.

W kwietniu 2019 r. wynagrodzenie starosty kraśnickiego zostało wyznaczone w wysokości **10 620 zł brutto**. W przedstawionej na wczorajszej sesji propozycji: **20 130 zł brutto**. – Uważamy jako klub, że podwyżka jest nie do przyjęcia – akcentował radny Maj. – Do pracy starosty mamy szereg uwag, co widać na sesjach.

Maj apelował do radnych o umiar „bo to są pieniądze podatników”. Przekonywał też, że kwota podana w projekcie została źle naliczona. Prawniczka starostwa przekonywała jednak, cytując przepisy, że wynagrodzenie zostało policzone prawidłowo.

Ostatecznie radny Maj włożył wniosek formalny z propozycją podwyżki dla starosty, ale niższą od zaproponowanej – bo na poziomie 5,6 tys. zł brutto zamiast 9,5 tys. zł brutto. Propozycja ludowców nie znalazła jednak poparcia u większości radnych.

W głosowaniu nad projektem uchwały ws. nowego wynagrodzenia starosty w wysokości 20 130 zł brutto za było 12 radnych,

w tym sam starosta, a także wicestarosta Andrzej Cieśla i członek zarządu powiatu Roman Bijak (którzy nie tak dawno mieli zostać odwołani z funkcji – na wniosek same-

go starosty). Oficjalnie powodem było „wyczerpanie się możliwości współpracy”. Nieoficjalnie: sprawa związana z zawyżonymi pensjami (chodziło o okres od 27 listopada 2019 r. do 28 lutego 2021 r., naliczonymi przez ówczesną kadrową) a także ze zwrotem pieniędzy.

Więcej będzie zarabiać nie tylko starosta, ale też radni powiatowi. Na wczorajszej sesji za podniesieniem diet głosowało 11 radnych (10 z PiS i radny Paweł Kudrel). Przeciwno byli Andrzej Maj i Mariusz Socha. Pozostali członkowie klubu radnych Koalicja Polska-PSL a także radny Michał Zimowski (niezależny) wstrzymali się od głosu. Na wczorajszym posiedzeniu nieobecny był radny Jarosław Czerw (Łączy Nas Powiat Kraśnicki).

Książka o Janowcu już na ukończeniu

DO CZYTANIA „Miejskie dzieje Janowca 1537-1869” to roboczy tytuł książki, która będzie opowiadała o historii dawnego, nadwiślańskiego miasta. Jej treść jest już niemal gotowa. Publikacja ukaże się na początku przyszłego roku

To będzie pierwsza książka opowiadająca o całej, liczącej sobie 332 lata miejskiej historii Janowca nad Wisłą. Od momentu jego założenia przez kolejne epoki i właścicieli grodu, m.in. znane rody Firlejów, Tarłów, czy Lubomirskich. Na blisko 180 stronach znajdziemy także ok. 70 ilustracji, dawnych rycin, grafik przedstawiających herby, mapy oraz historyczne fotografie.

Książka zaprezentuje historię Janowca w szerokim zakresie tematycznym, przybliżając najważniejsze



dla miasta postaci i wydarzenia, nie pomijając przy tym szeregu ciekawostek,

anegdot związanych z życiem historycznego miasta, zamku itp. Poznamy także

dane dotyczące spisu mieszkańców, nazwiska rodzin zamieszkujących ten teren

oraz ich rzemieślnicze profesje. Całość kończy smutny rozdział o biedzie i upadku miasta, czego zwieńczeniem jest utrata praw, degradacja do statutu wioski.

Pierwszy tom janowieckich dziejów ma ukazać się w drugiej połowie stycznia. Pozycja obecnie jest na etapie korekty.

– Planujemy druk około 500 egzemplarzy, z czego 300 sprzedamy Urzędowi Gminy, a dystrybucją pozostałych 200 sztuk zajmemy się sami. Książki będzie można kupić poprzez naszą stronę internetową (Towarzystwa Przyjaciół Janowca

– przyp. aut.), ale także stacjonarnie w Muzeum Nadwiślańskim, w tym w jego oddziale na zamku – mówi Andrzej Szymanek, autor i pomysłodawca książki.

Cena nie została jeszcze ustalona. Według założeń wyniesie ok. 25-30 zł. Co ważne, TPJ nie wyklucza dodatków w przypadku wysokiego zainteresowania publikacją. W ciągu kolejnych kilku lat ukazać powinna się także część druga; tym razem mówiąca o kolejnym okresie dziejów Janowca, od 1869 do czasów bliższych współczesnym.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Chcą milionów za most w Łęcznej

BUDOWA 11 firm stara się o możliwość budowy mostu na Wieprzu. To nowa inwestycja w Łęcznej, dzięki której zostanie zastąpiona przeprawa z 1966 roku

Most ma powstać po lewej stronie, jadąc trasą od Lublina. Jak informowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, kiedy we wrześniu ogłaszała przetarg na budowę, nowa konstrukcja ma być szerszej od obecnej.

– Jezdnia będzie mieć siedem metrów szerokości, a po obu stronach powstaną półmetrowe opaski bezpieczeństwa oraz ciągi pieszo-rowerowe o szerokości 2,9 metra – wyliczał Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA w Lublinie.

Most, którym dziś można przekroczyć Wieprz w Łęcznej pochodzi z 1966 roku.



Jest w kiepskim stanie technicznym, a nowa konstrukcja ma być przystosowana do obciążenia do 50 ton.

Już wiadomo, że o zamówienie stara się 11 firm i kilka złożonych ofert mieści się w budżecie założonym przez drogowców. GDDKiA ma zamiar wydać 43,2 mln zł. Najmniej za swoje usługi chce firma Budimex, która proponuje 36,4 mln zł. Najwyższą propozycję złożył Intop Tarnobrzeg. To 42,9 mln zł.

Rozpoczęcie prac planowane jest w I kwartale 2022 roku, a zakończenie na przełomie 2023 i 2024 roku. Stary obiekt wykorzystany będzie jako most objazdowy na czas prowadzonych robót.

SKO

Urodziny pana doktora

TOMASZÓW LUBELSKI Pamiętam go jako wysokiego, małomównego i skupionego człowieka, ale pamiętam też, jak zabrał mnie na jedną z wizyt domowych, gdzieś na wieś pod Tomaszów: jakaż to była przygoda – wspomina krewna doktora Janusza Petera. W piątek otwarcie wystawy organizowanej w 130-roznicę urodzin niezwykle lekarza, który związał się z miastem na kilkadziesiąt lat

26 listopada w Muzeum Regionalnym im. dr Janusza Petera zostanie otwarta wystawa „Doktor Janusz Peter – w 130. rocznicę urodzin”. Choć czasy, w których żył lekarz i regionalista to odległa przeszłość, jego postać w mieście i okolicy jest bardzo znana.

Janusz Peter przyjechał do Tomaszowa Lubelskiego w 1927 roku i objął posadę dyrektora tutejszego szpitala miejskiego. Wcześniej pracował we Lwowie w szpitalu i na uczelni. Miał 36 lat, gdy związał się z miastem, aż do śmierci w 1963 roku.

Wujek Janusz

– Dla mnie był po prostu wujkiem Januszem, a Tomaszów Lubelski miejscem gdzie przez całe dzieciństwo i czasy kiedy chodziłam do szkoły bardzo często spędzałam święta i wakacje. Janusz Peter był bratem mojego dziadka Mariana, jestem stryjeczną wnuczką doktora. Byłam 7-letnim dzieckiem kiedy zmarł, ale zapamiętałam, że był bardzo aktywny, zawsze zajęty. Wiele czasu spędzał w szpitalu albo prowadził prywatną praktykę. W jego domu przy ul. Lwowskiej był gabinet i poczekalnia dla pacjentów. Szpital zakupił tę sąsiadującą z nim nieruchomość, teraz w domu doktora jest stacja pogotowia, z czego pewnie on sam byłby bardzo zadowolony. Pracował niemal do końca życia. Dziś pewnie nazywalibyśmy go pracoholikiem, choć ja wolę myśleć o nim jako o człowieku wielu pasji: lekarskiej, społecznikowskiej, historycznej, dokumentacyjnej, archeologicznej, kolekcjonerskiej i malarskiej. Ta pasja przejawiała się też w jego tempera-



Ostatnie przygotowania ekspozycji. Na manekinie będzie wyeksponowany fartuch doktora Petera

FOT. ARCHIWUM MUZEUM



Doktor Janusz Peter na jednym z oddziałów w tomaszowskim szpitalu

FOT. ZE ZBIORÓW MUZEUM REGIONALNEGO

mencie: gdy po wylewie miał już pewne ograniczenia ruchowe i poruszał się o lasce, w chwili złości (także i na podwładnych!) potrafił tłuc tą laską o ziemię. Opowiadały mi o tym w Tomaszowie pracujące z nim osoby – mówi dr Karolina Grodziska, historyk, autorka wielu publikacji głównie dotyczących historii Krakowa, która dwie książki poświęciła doktorowi.

Autorski plakat

To „Listy, liście, wspomnienia... Z dziejów lwowskich rodzin Reichertów, Peterów i Negruszów” i „Obrazy doktora Petera”, katalog w którym autorka zgromadziła wszystkie prace tomaszowskiego lekarza. Jest tam także autoportret z 1908 roku, który znalazł się na plakacie promującym otwieraną w piątek wystawę.

Będzie można na niej zobaczyć między innymi oso-

biste rzeczy Janusza Petera, rodzinne pamiątki, które udostępniła dr Grodziska.

– To papierośnica, której używał i skrzynka z narzędziami chirurgicznymi. Zabierał ją jadąc z wizytą do chorych. W depozycie w muzeum są też trzy obrazy namalowane przez Petera. One także będą pokazywane na wystawie. Udało mi się opracować jego malarstwo, jestem jednak pewna, że zarówno we Lwowie, gdzie Janusz i Felicja mieli do 1944 roku mieszkanie, jak i w wielu domach prywatnych, jeszcze odnajdą się jego zapomniane obrazy czy portrety. Pięknie, że tomaszowskie muzeum, którego był założycielem, podjęło trud stworzenia obecnej wystawy – dodaje.

Podczas wernisażu zostanie odczytany wykład „Rodzina Peterów, galicyjskie korzenie, polski patriotyzm”,

który przygotowała krewna doktora.

Rodzinne pytania

– To, że jestem historykiem wiele rzeczy mi ułatwiło, umiem szukać źródeł, umiem je interpretować. Ale gen historii, ta ciekawość kim byli przodkowie, w moim przypadku obudziła się późno. Kiedy mamy 15-16 lat wspomnienia ciotek i babek nas nudzą, lekceważymy je, uznajemy za powtarzalne. Kiedy mamy 40-50, nagle czegoś więcej chcemy się dowiedzieć ale już nie ma kogo zapytać. W moim przypadku wspomnienia dziecka przeplatają się z opowieściami moich rodziców i wielu osób z rodziny. Pamiętam go jako wysokiego, małomównego i skupionego człowieka, ale pamiętam też, jak zabrał mnie na jedną z wizyt domowych, gdzieś na wieś pod Tomaszów: jakaż to była przy-

goda jechać z nim po tych bardzo jeszcze wyboistych drogach gazikiem. Jego gabinet lekarski miał wejście dla pacjentów od podwórza, ale miał też wejście od wnętrza domu, z korytarza: było to tajemnicze pomieszczenie z olbrzymim aparatem rentgenowskim, fotelem ginekologicznym, narzędziami chirurgicznymi, aparatem do mierzenia ciśnienia mnóstwem lśniących szklanych szaf i szafek. Na pięknym dębowym biurku z galeryjką wokół blatu, stał czarny aparat telefoniczny, wtedy jeszcze z korbką. Rozmowy międzymiastowe zamawiało się przez centralę, która łączyła z Krakowem czasem nawet po kilku godzinach. Tylko podczas tych rozmów miałam do gabinetu wstęp, a sterylnie czyste i wietrzone pomieszczenie - w połączeniu z ciepłą atmosferą domu – robiło niesamowite, wręcz

g r o ź n e

wrażenie. Ale to biurko służyło mu do wypisywania recept i wskazówek, bo swoje książki i artykuły pisał (ręcznie, potem na maszynie) na piętrze, w wielkim słonecznym pokoju, który był zarazem jego sypialnią i pokojem do pracy – opowiada dr Karolina Grodziska.

...

Otwarcie wystawy zaplanowano na godz. 13, w programie zaplanowano odczyt „Dr Janusz Peter pierwszy obywatel naszego miasta”, który wygłosi Robert Czyż, premierowy pokaz filmu „Heros” w reżyserii Adama Kulika oraz kuratorskie wprowadzenie po wystawie, na które zaprosi Joanna Dziura.

Ekspozycja będzie czynna do 28 lutego 2022 r.

(AGDY)

LFN sięgnie po nagrodę?

NAUKA W piątek 3 grudnia, podczas gali w Warszawie, zostaną przyznane nagrody Popularyzator Nauki 2021. Wśród finalistów jest Lubelski Festiwal Nauki

PAP - Nauka w Polsce

Zwycięzcy zostaną wyłonieni w kategoriach: Naukowiec, Animator, Zespół, Instytucja, Media, a także laureat/laureatka nagrody głównej - osoba, która otrzyma tytuł Popularyzatora Nauki 2021. Do ścisłego finału jury zakwalifikowało 23 kandydatury, a wśród nich jest Lubelski Festiwal Nauki. Impreza zdobyła nominację w kategorii Zespół.

Za organizację Lubelskiego Festiwalu Nauki odpowiada pięć lubelskich uczelni publicznych: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Przyrodniczy, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Medyczny, Politechnika Lubelska oraz Urząd Miasta Lublin.

W każdej edycji jedna z uczelni staje się głównym organizatorem, który jest odpowiedzialny za program merytoryczny i hasło stanowiące motto przewodnie wydarzenia, a pozostałe cztery lubelskie uczelnie publiczne oraz Urząd Miasta Lublin pełnią rolę organizatorów. Z roku na rok do grona organizatorów dołączają coraz liczniej współorganizatorzy.

Podczas siedmiu dni, w których trwa LFN, Lublin staje się prawdziwym centrum promocyjnym nauki, gdzie trwają wykłady, warsztaty, pokazy w laboratoriach i plenerze, spektakle, konkursy i gry terenowe. Wszystkie wydarzenia mają na celu upowszechnianie, promowanie oraz popularyzowanie nauki i badań naukowych w społeczeństwie.

Prezentowane na LFN projekty popularyzują takie dziedziny jak humanistyka, inżynieria i technika, medycyna i nauki o zdrowiu, rolnictwo, teologia, sztuka, a także nauki społeczne, ścisłe i przyrodnicze. Prezentacjom naukowym towarzyszą wydarzenia kulturalno-artystyczne i popularnonaukowe.

Dotychczas w Lublinie odbyło się siedemnaście



Lubelski Festiwal Nauki 2021

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

edycji Lubelskiego Festiwalu Nauki, na których łącznie zostało zgłoszonych i zaprezentowanych niemal 15 tysięcy projektów.

– Zdecydowana ich większość była powtarzana wielokrotnie – rekordowe nawet 16 razy. Od dziesięciu lat w każdej edycji wydarzenia bierze udział średnio ok. 35-40 tys. zarejestrowanych uczestników oraz osoby biorące udział w pikniku naukowym, jak i innych imprezach nie wymagających rejestracji – podkreśliła Monika Baczewska-Ciupak z Biura Promocji i Popularyzacji Nauki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie, która od 2015 r. jest koordynatorem Lubelskiego Festiwalu Nauki na UMCS.

1,6 tys. osób

Jak zaznaczyła Baczewska-Ciupak, festiwal „jest przedsięwzięciem na ogromną skalę”. – Świadczy o tym chociażby fakt, że w przygotowanie projektów, które odbyły się w ramach XVII

LFN, zaangażowało się bezpośrednio ponad 1 600 osób” – powiedziała koordynatorka LFN na UMCS. „Od samego początku istnienia, Lubelski Festiwal Nauki opiera się na wspólnej misji, wizji i wartościach, które stanowią filary całego przedsięwzięcia – dodała.

O tej misji tak pisali w 2004 r. w deklaracji powołującej LFN rektorzy pięciu lubelskich uczelni wspólnie z dyrektorem Instytutu Agrofizyki PAN oraz dyrektorem Instytutu Medycyny Wsi: „Nauka jest tą dziedziną życia, która w coraz większym stopniu wpływa na kształt cywilizacji, kultury, procesów społecznych oraz życia pojedynczego człowieka. Nowoczesne społeczeństwo potrzebuje nauki jako głównego narzędzia rozwoju (...) Otwierając laboratoria, warsztaty badawcze, sale wykładowe, wychodząc do różnych grup społecznych zyskujemy zrozumienie, zainteresowanie, a nawet fascynację wiedzą” – napisali

wówczas sygnatariusze deklaracji.

Z roku na rok LFN rozrasta się, przyciągając większą liczbę współorganizatorów, uczestników i sukcesywnie zwiększając liczbę projektów popularyzujących naukę. Zaczęło się od 232 projektów w 2004 r., w 2006 r. było ich 237, w 2007 – 340, a już w XV edycji LFN w 2018 r. – ponad 1220 projektów; a podczas XVII LFN w 2019 r. – 1445 projektów.

W 2020 r. w związku z pandemią COVID-19 w zastępstwie XVII Lubelskiego Festiwalu Nauki zorganizowano zdalnie Lubelskie Wirtualne Dni Nauki na stronie Lubelskiego Uniwersytetu Inspiracji. Pokazano na nich polsko- i anglojęzyczne projekty z zakresu szeroko rozumianej nauki, nowych technologii, sztuki i kultury. Organizatorzy zaprezentowali różnorodne projekty naukowo-badawcze, w

tym osiągnięcia i działania poszczególnych uczelni na polu walki z koronawirusem SARS-CoV-2 wywołującym chorobę COVID-19.

Nie ma granic

Ostatni, XVII Lubelski Festiwal Nauki pod hasłem „Nauka bez granic. Enjoy science!” odbył się od 18 do 24 września 2021 r. w formule hybrydowej. W jego organizacji współuczestniczyło około trzydziestu instytucji naukowo-badawczych i publicznych z Lublina oraz całego województwa lubelskiego i dolnośląskiego, m.in. Akademia Zamojska, Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach, Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie czy Stowarzyszenie Odra-Niemen z Wrocławia.

Na XVII LFN odbyła się m.in. prapremiera widowiska multimedialnego pt. „Symfonia Nauki”, które

powstało przy wykorzystaniu technologii audiowizualnej lubelskiej fontanny miejskiej. Podczas ostatniej edycji LFN pobito również rekord Polski na stworzenie największego Slime'a (polimeru alkoholu poliwinylowego usieciowanego jonami boranowymi). Studenci Uniwersytetu Dziecięcego UMCS wykonali Slime'a o wadze aż 314 kg, a dotychczasowy największy wykonany Slime ważył mniej niż 150 kg.

Jak podsumowała Monika Baczewska-Ciupak, w ramach XVII LFN zgłoszono 1370 projektów, w tym 390 projektów online i hybrydowych oraz 980 projektów stacjonarnych. Wykłady, ćwiczenia, laboratoria, warsztaty i pokazy odbyły się w 385 lokalizacjach, a ich łączny czas trwania wyniósł 2 580 godzin. Liczba zarezerwowanych miejsc wyniosła niemalże 27 tys.

– Do powyższej liczby należy doliczyć uczestników projektów niewymagających rezerwacji miejsc oraz Lubelskiego Pikniku Naukowego, co daje łącznie 30 tys. osób” – podliczyła Baczewska-Ciupak. „W sytuacji trwającej pandemii jest to niewątpliwie ponadprzeciętny wynik, który z jednej strony potwierdza uniwersalność nauki i badań naukowych, z drugiej zaś, stanowi zmienną przykład tego, że pasja w pracy naukowej i służba innym prowadzą do urzeczywistnienia idei dobra wspólnego – dodała.

Kolejna XVIII już edycja Lubelskiego Festiwalu Nauki odbędzie się od 10 do 16 września 2022 roku pod hasłem „Ogrody nauki”. Tym razem funkcję głównego organizatora obejmie Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie. W ciągu kilku najbliższych lat organizatorzy chcą umiędzynarodowić LFN, dlatego już w ostatniej edycji około 150 projektów zostało zrealizowanych w języku angielskim oraz w innych językach obcych.

10 tys. zł i człowiek wpada w panikę

PIENIĄDZE Okazuje się, że całkiem nieduże zadłużenie sprawia, że Polacy nabierają obaw co do możliwości spłaty zobowiązań. Najwięcej zapytanych o tę sprawę wskazało granicę 10 tysięcy złotych

Sławomir Skomra

Takie wnioski płyną z badania firma Quality Watch przeprowadzonego na zlecenie rejestru dłużników BIG InfoMonitor. Chodziło o wskazanie progów finansowych zadłużeń, które powodujących u dłużników obawę o niewystarczające możliwości spłaty.

Aż 28 proc. zapytanych o zdanie Polaków odpowiedziało, że jest to 10 tys. zł. Właśnie taki dług zdaje się

im nie do udźwignięcia. 8 proc. to grupa osób odczuwających lęk przy 15 tys. zł. 11 proc. respondentów niepokój o własną sytuację finansową odczuwają w chwili, kiedy do oddania mają 25 tys. zł. 19 proc. ankietowanych zaczyna martwić się o spłatę długów, kiedy ich wartość wynosi 50 tys. zł. Tylko 3 proc. dłużników boi się, że nie podoła regulowaniu zaległości po przekroczeniu progu 75 tys. zł. 12 proc. zapytanych nie ma zmartwień niezależnie

od kwoty, jeżeli to mniej niż 100 tys. zł.

Poduszka finansowa

Z danych BIG InfoMonitor i informacji kredytowych BIK wynika, że długi w wysokości do kwoty 10 tys. zł. stanowią 15 proc. wszystkich zobowiązań w Polsce. 18 proc. osób widniejących w systemach ma długi mniejsze niż 5 tys. złotych, a w 11 proc. przypadkach zaległości dotyczą kwot do 2 tys. zł.

Na tej podstawie prezes BIG InfoMonitor, Sławo-

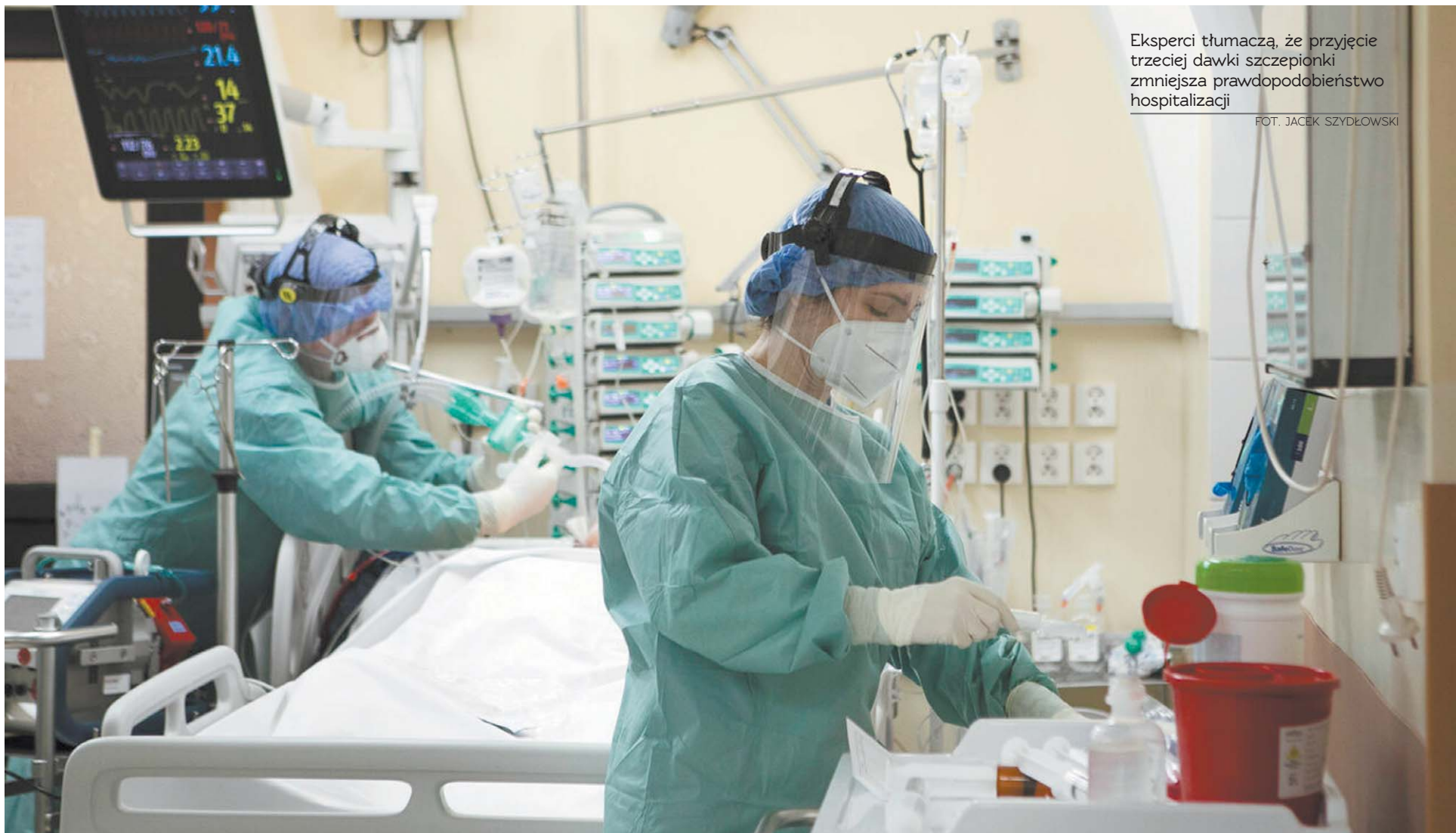
mir Grzelczak ocenia, że problemem Polaków nie są same długi, ale oszczędzanie. – Co niepokojące, na 10 tys. zł jako sumę, która zaczyna odbierać wiarę w możliwość wyjścia z długów wskazuje też niemal jedna czwarta deklarujących, że mogą sobie pozwolić na większe wydatki, bo we własnym odczuciu dają sobie nieźle radę albo postrzegają się jako zamożni. Problemem jest jednak brak poduszki finansowej na ewentualne trudne czasy.

Oszczędzanie nie jest najmocniejszą stroną Polaków, posiadanie oszczędności stanowiących równowartość trzech pensji deklaruje zwykle najwyżej co drugi ankietowany – komentuje.

Bańka jest zła

Przestrzega też, żeby zadłużenie traktować poważnie i nie doprowadzić do spiętrzenia zobowiązań. W końcu mogą one urosnąć do poziomu, kiedy człowiek nie będzie w stanie oddać pieniędzy.

– Warto kontrolować wydatki i nie podchodzić zbyt optymistycznie do zaciąganych zobowiązań, by nie spiętrzyć ich ponad swoje możliwości. Szczególnie teraz, gdy nadchodzi wyjątkowo trudny czas dla domowych budżetów. Za chwilę rozpoczynają się promocje i wyprzedaże, a także okres Świąt Bożego Narodzenia. Grudzień zawsze wygrywa w naszej ankiecie na najcięższy finansowo miesiąc w roku – dodaje prezes BIG InfoMonitor.



Eksperti tłumaczą, że przyjęcie trzeciej dawki szczepionki zmniejsza prawdopodobieństwo hospitalizacji

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Trzy ukłucia, to może być za mało

PANDEMIA Coraz więcej lekarzy i ekspertów przyznaje, że przeciwko COVID-19 będziemy się musieli szczepić regularnie. Niektórzy mówią, że tak jak przy grypie, preparat będzie trzeba przyjmować co rok. Inni zwiastują, że musi się to dziać częściej

PAP, sko

Cały czas trwa w Polsce wielka operacja szczepień przeciwko COVID-19. Preparat ochronny mogą przyjąć osoby, które się na to dopiero zdecydowały oraz ci, którzy chcą się zaszczepić trzecią, przypominającą dawkę. Z danych na stronach rządowych wynika, że liczba wszystkich wykonanych w naszym kraju szczepień przeciw COVID-19 wynosi 40 686 596 iniekcji. W pełni zaszczepionych jest 20 280 698 osób. Dzienna liczba szczepień to 91 227.

Trzecią dawkę szczepionki przyjęły 283 682 osoby, a dawkę przypominającą – 1 817 428 osób.

Na tym nie koniec?

Trzecie szczepienie zwiększa ochronę organizmu i przedłuża ważność paszportu covidowego o rok. Jednak już od jakiegoś czasu lekarze mówią, że dodatkowe szczepienie będzie musiało być wykonywane częściej i na tej dawce się nie skończy. Eksperti przewidują, że preparat będzie trzeba przyjmować co 12 miesięcy, jak

w przypadku np. szczepień przeciwko grypie. Kolejni zwiastują, że szczepienia będą musiały być wykonywane jeszcze częściej.

– Nie da się wykluczyć, że szczepionki przeciwko COVID-19 trzeba będzie powtarzać co 6-8 miesięcy i zostaną one z nami tak samo, jak szczepienia przeciwko grypie – przyznał na antenie Radia Plus Grzegorz Cessak, prezes Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych.

Już wcześniej lekarze mówili, że musimy się oswoić z obecnością koronawirusa w społeczeństwie, a Cessak dodaje: – Można się spodziewać, że szczepionka z nami zostanie, tak jak szczepionka przeciwko grypie. Dawki co pół roku, czy co osiem miesięcy, to pokażą wyniki badań.

Jednocześnie stwierdza, że warto przyjmować kolejne dawki i argumentuje, że osoby niezaszczepione są 14 razy bardziej narażone na zgon i 6-krotnie bardziej na pobyt w szpitalu na hospitalizację. Badania wskazują, że skuteczność

ochrony po dwóch dawkach wynosi 86-91 proc., a po trzeciej 95-96 procent. Co dalej?

Tymczasem członkini działającej przy premierce Rady Medycznej, prof. Magdalena Marczyńska poinformowała, że zapewne będzie możliwe podawanie trzeciej dawki szczepionki już po pięciu miesiącach od szczepienia podstawowego. Obecnie – przypomnijmy – to pół roku. Cały czas trwa dyskusja nad wprowadzeniem obowiązku szczepień. W środę szef Kancelarii Premiera Rady Ministrów, Michał Dworczyk poinformował, że władza nie przewiduje wprowadzenia takich przepisów. – Wydaje mi się, że w tej chwili jesteśmy na takim etapie Narodowego Programu Szczepień, że na gwałtowny wzrost liczby szczepień może wpłynąć tylko albo strach – i z tym mamy do czynienia – albo obowiązek szczepień, ale tutaj takie rozwiązanie nie jest przewidywane na tym etapie – powiedział polityk i dodał, że żadne inne uregulowania i działania nie wpłyną na to, by zachęcić tych,

którzy tego jeszcze się nie zaszczepili. – Jest również ostra polaryzacja w społeczeństwie i silne emocje po dwóch stronach barykady – przyznał Dworczyk.

Sondaż

Ten podział dotyczy także obostrzeń. Część Polaków chce, aby niezaszczepionych objąć restrykcjami. Tak wynika z sondażu United Surveys dla Dziennika Gazety Prawnej i RMF-u. Jedna piąta badanych uważa, że pandemia nigdy się nie skończy, a ponad 30 proc., że będzie trwała dłużej niż rok. Badani zostali również zapytani, co w związku z rosnącą liczbą przypadków COVID-19 powinien zrobić rząd.

– Zdaniem badanych przede wszystkim rząd powinien wprowadzić obostrzenia dla niezaszczepionych (tak wskazało prawie 40 proc.), dać pracodawcom możliwość sprawdzania szczepień (24,4 proc.) czy pobierać od niezaszczepionych częściową odpłatność za ich leczenie (24,5 proc.) – podaje gazeta i opisuje: – Przy zgodzie na odpłat-

ność widać niewielkie różnice w podziale na wiek czy płeć. Jednak w grupie osób z dziećmi wyraźnie rośnie poparcie dla takiego rozwiązania – deklaracje sięgały 40 proc. Na dalszych miejscach jest obowiązek szczepień (17 proc. poparcia) i na końcu powszechne restrykcje (15,4 proc.).

Wyborcy PiS najczęściej popierają możliwości sprawdzania przez pracodawców zaszczepienia pracowników, natomiast wśród wyborców partii opozycyjnych dominuje oczekiwanie restrykcji dla osób, które się nie szczepiły.

Młodzi (w tej grupie jest najmniej osób zaszczepionych) chcieliby, by obostrzenia obejmowały wszystkich. W pozostałych grupach wiekowych, które skorzystały znacznie bardziej z akcji szczepień, przeważa postulat restrykcji wobec tych, którzy szczepionki nie przyjęli.

Spotkanie

Wczoraj w Sejmie odbyło się spotkanie przedstawicieli wszystkich sił politycznych w parlamencie. PiS w ten

sposób szuka większości na przyjęcie kontrowersyjnego projektu ustawy, na mocy której pracodawca mógłby sprawdzić, czy jego podwładny się zaszczepił. Na tej podstawie mógłby zdecydować, do jakich zadań skierować daną osobę.

Marszałek Witek na konferencji prasowej po spotkaniu wyraziła nadzieję, że w „robozym trybie najszybciej jak to będzie możliwe uda się wypracować rozwiązania, które nie będą dotkliwie dla obywateli”.

– Mam nadzieję, że z tych rozwiązań proponowanych dzisiaj przez poszczególne kluby i koła może powstać projekt, który będziemy w stanie przyjąć ponad podziałami i oczywiście we współpracy z rządem – powiedziała marszałek Sejmu.

Jej zdaniem spotkanie z szefami klubów i kół było potrzebne. – Widzę szansę na to, żeby móc wypracować takie wspólne stanowisko, które nas nie podzieli, a podejmiemy do tego ponad podziałami politycznymi i będziemy potrafili w tej trudnej sytuacji działać wspólnie – dodała.

BURMISTRZ PONIATOWEJ ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony lokalu mieszkalnego przy ulicy Modrzewiowej 3/24 Lokal 2 pokojowy o pow. użytkowej 45,29 m² IV piętro budynku wielorodzinnego. Nieruchomość nie jest obciążona długami, ograniczonymi prawami rzeczowymi oraz roszczeniami osób trzecich i nie istnieją ograniczenia w jej rozporządzaniu.

- cena wywoławcza - 175.000,00 zł
- wysokość wadium - 17.500,00 zł

Przetarg odbędzie się 29.12.2021 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Poniatowej przy ulicy Młodzieżowej 2, III piętro (sala konferencyjna). Wadium należy wpłacić do 23.12.2021 r. godz. 15⁰⁰ na konto 58 8735 0007 0000 0130 2000 0060 (decyduje data wpływu) Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie urzędu p.201, tel. 818204836 w. 27, www.umponiatowa.bip.lubelskie.pl

in513

OGŁOSZENIE

Zamojski Szpital Niepubliczny Spółka z o.o.
ul. Peowiaków 1, Zamość

ZATRUDNI LEKARZY NA DYŻURY
w Poradni Nocnej i Świątecznej Opiece Lekarskiej
(umowa cywilnoprawna, umowa zlecenia).

Telefon **84 677 5021**

in515

LISTA JEDNOSTEK NIEODPŁATNEGO PORADNICTWA

STAROSTA CHEŁMSKI

informuje, że lista jednostek nieodpłatnego poradnictwa znajduje się na stronie www.powiatchełmski.pl w zakładce

„Nieodpłatna Pomoc Prawna”,

w Biuletynie Informacji Publicznej, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Chełmie w pok. 45 oraz w lokalach, w których udzielane jest nieodpłatne poradnictwo.

in486

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

Wyciąg z ogłoszenia o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w Łukowie u zbiegu ul. Pana Tadeusza i ul. Hrabiego Horeszki

1. Nieruchomość położona w Łukowie u zbiegu ul. Pana Tadeusza i ul. Hrabiego Horeszki składająca się z działek Nr 6860/305 o pow. 206 m², Nr 6860/306 o pow. 1700 m² i Nr 6860/307 o pow. 309 m² (KW Nr LU1U/00025725/8). Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 398 700 zł netto (do ceny tej zostanie doliczony 23% podatek VAT); wadium w wysokości 79 000 zł (słownie: siedemdziesiąt dziewięć tysięcy złotych).
2. Drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17 w dniu **28 grudnia 2021 r. o godz. 10⁰⁰**.
3. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w pieniądzu (w kwocie podanej powyżej) z podaniem imienia, nazwiska i adresu zamieszkania lub nazwy i siedziby firmy oraz numerów działek na konto Miasta Łuków nr 84 9206 1048 7103 0300 2000 0160 do dnia **22 grudnia 2021 r.**
4. Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej, będzie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz w sposób zwyczajowo przyjęty, tj. wywieszone na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta Łuków.
5. Szczegółowe informacje związane ze sprzedażą wyżej opisanej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Łuków, pokój nr 7, tel. 25 797 66 10.

in512

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Małgorzaty Pilsak

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT NA

zakup nieruchomości – prawa własności lokalu niemieszkalnego numer 17 położonego w Lublinie przy ul. Matki Teresy z Kalkuty 18 dla której Sąd Rejonowy Lublin-Zachód X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer LU11/00348932/1 oraz udziały w nieruchomości wspólnej w wysokości 7320/309694 za cenę nie niższą 504 050,00 złotych netto. Wymagane wadium wynosi 25 000,00 złotych.

Syndyk sprzedaje wyłącznie składniki mienia wymienione w ogłoszeniu. Pozostałe składniki masy nie ujęte powyżej nie stanowią przedmiotu sprzedaży. W szczególności sprzedaży nie podlegają środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych, należności oraz ruchomości wchodzące w skład masy upadłości. Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastula tel. 601-511-606. Syndyk posiada zgodę Sędziego Komisarza na sprzedaż opisanych praw z wolnej ręki. Syndykowi zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, a także prawo wycofania się ze sprzedaży lub odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny jak i odwołania lub unieważnienia postępowania na sprzedaż na każdym etapie negocjacji bez podania przyczyny. **Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy masy upadłości w Banku Spółdzielczym Biała Podlaska Oddział w Lublinie numer 07 8025 0007 0710 4910 3000 0010**

Ważna oferta powinna zawierać:

1. Nazwisko oferenta z adresem (nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym)
2. Adres do doręczania korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta (odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów)
5. Dowód wpłaty wadium z określeniem na którą nieruchomość wadium zostało złożone.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży
7. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
8. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w art. 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
9. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 10 grudnia 2021r. w kancelarii syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości sygn. akt IX GUP 434/21”of”. Otwarcia ofert dokona syndyk.

Z otwarcia ofert zostanie sporządzony protokół, który będzie udostępniony oferentom na ich pisemną prośbę. O wyborze oferty oferenci zostaną zawiadomieni listem poleconym. Wybrany oferent zobowiązany zostanie do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy przedwstępnej w terminie tygodnia od wezwania, a wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet zadatku.

Syndyk zastrzega sobie, poza opisanymi powyżej przypadkami, prawo do nie rozpatrywania oferty i jej odrzucenia bez prowadzenia dalszych negocjacji w przypadku, gdy cena zaofferowana w ofercie będzie niższa niż cena minimalna określona w niniejszym ogłoszeniu.

in516

KURTKI I PŁASZCZE

CENTRUM tel.731-12-11-11
GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

TJ2443

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

167421L01A

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM podbitkę.
szalówkę,boazerię (sosna szwedzka) wymiary 420cm długości szerokości 9,5 cm oraz grubości 2 cm w cenie 64 zł m.kw.deskę podłogową. Deska podłogowa (stropo-podłoga) sosnowa grubość 29 mm cena 75 zł 08-455 Trojanów Korytnica101a telefon 607607700

159721L01A

LISTWA przypodłogowa cokół dębowy 90mm x 20 mm zaokrąglony u góry ,gładki cena za m.b 25 zł,Listwa przypodłogowa dębowa 20x45 cena 6,10zł m.b. 08-455 Trojanów Korytnica101a tel 607607700

159721L01B

PRACA

PANI (może być emerytka) do sprzątania domu i dozoru. Oddzielne mieszkanie służbowe. Dozór polega na stałym zamieszkanu na terenie posesji. tel. 693 95 25 95

162321L01A

USŁUGI

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214**

008321L01A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań,sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Odnieżanie dachów. placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

170721L01A

WYKONAM

PRZYCINANIE i skracanie żywopłotów ,formowanie i wycinka drzew,usługi z piłą motorową i głębogryzarką,odnawianie kostki i płyt tarasowych oraz inne prace w ogrodzie. Tel. 694 706 823.

127621L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60;ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

167221L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

187720L01A

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820



Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

| Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

| Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

| Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

| Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl

b10034

Triumf młodości

ROZGRYWKI POD KOSZAMI DZIENNIKA WSCHODNIEGO IM. ANDRZEJA WAWRZYCKIEGO

Pasjonujący mecz Piątego Faulu z Lancetem był ozdobą tej kolejki. Młody zespół amatorski ma w tym sezonie spore aspiracje i może liczyć się nawet w walce o mistrzostwo

Nikodem Koszałka i jego koledzy sukcesywnie gromadzą kolejne punkty na swoim koncie i pokonują większość przeciwników. W sobotę mieli jednak olbrzymie problemy w starciu z Lancetem. Ci drudzy wkraczali na parkiet zmotywowani niedawną wygraną w Memoriale Leszka Marii Rouperta. W pierwszej połowie zdecydowanie więcej energii miał Piąty Faul, który na przerwę schodził prowadząc 30:19. Trzecia kwarta była jednak triumfem doświadczonych, dzięki czemu Lancet znacznie zmniejszył straty. Końcówka meczu była bardzo nerwowa, ale więcej zimnej krwi zachowali gracze Piątego Faulu, którzy wygrali 57:55. Rzut na zwycięstwo po stronie popularnych Medyków miał Mirosław Gomółka, ale doświadczony koszykarz spudłował. Piąty Faul do triumfu poprowadzili Marcin Bielak i Nikodem Koszałka, którzy zdobyli po 18 pkt. W pokonanej ekipie najlepiej punktowali gracze podkoszowi – Grzegorz Kokowicz i Bogumił Szady. Doświadczeni centry zapisali na swoich kontach po 14 „oczek”. Swoje problemy mieli również gracze The Reds Iglo-Klima, którzy rywalizowali z WinPlay. Choć „Czerwoni” uchodzili za faworyta zmagania, to długo nie potrafili

odskoczyć przeciwnikom. Udało im się to w trzeciej kwarcie, kiedy zbudowali sobie aż 20 pkt przewagi. WinPlay podjął jednak ostatnią próbę pogoni i zbliżył się nawet na 7 pkt. Wtedy jednak sprawy w swoje ręce wziął niezawodnym Marek Lejko i zapewnił The Red Iglo-Klima zwycięstwo 68:57. Lejko w tym spotkaniu zdobył aż 28 pkt. Świetnie spisał się także Dariusz Josik, który dołożył do dorobku „czerwonych” 16 pkt. W WinPlay najskuteczniejszy był natomiast Tomasz Kiliński, autor 15 pkt. **Wyniki:** Piąty Faul – Lancet 57:55 ● The Reds Iglo-Klima – WinPlay 68:57 ● 4-te Piętro – Venta 60:44 ● Lipa Team – Symbit 48:100 ● Adley Hydroizolacje – Quattro Tech 42:59.

1. 4-te Piętro	8	16	+216
2. Symbit	8	15	+250
3. The Reds	8	15	+132
4. Piąty Faul	8	15	+80
5. Quattro Tech	9	13	+1
6. Lancet	8	11	+36
7. WinPlay	8	11	+55
8. Dom Plus	8	11	-145
9. Adley	9	10	-224
10. Venta	8	9	-82
11. Lipa Team	8	9	-137

27 listopada: Lancet – WinPlay (godz. 14) ● Lipa Team – Venta (15) ● Dom Plus – 4-te Piętro (16) ● Symbit – Piąty Faul (17) ● The Reds – Adley (18).



Fragment meczu Piąty Faul – Lancet (niebieskie stroje)

FOT. FACEBOOK LIGI MAXI

Liczą się tylko zwycięstwa

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Do końca rozgrywek w tym roku zostały tylko trzy kolejki. Przed Azotami Puławy najważniejsza tegoroczna część trwającego sezonu

Na rozkładzie podopiecznych trenera Roberta Lisa są kolejno spotkania z: Gwardią Opole, Handball Stalą Mielec i Górnikiem Zabrze. Wszystkie mecze odbędą się na wyjeździe. Według terminarza starcie z ekipą z Mielca miało zostać rozegrane w Puławach. Kłopoty z dostępnością nowego obiektu przy ul. Lubelskiej zmusiły puławski klub do zmiany gospodarza. 27 listopada rywalem puławian będzie Gwardia (godzina 13, transmisja w TVP Sport), 4 grudnia – Handball Stal, 11 grudnia – Górnik (13.15, transmisja w TVP Sport).

Z trójki rywali najtrudniejszym wydaje się być Górnik. Po 10 kolejkach zabranie plasują się tuż za plecami puławian, na czwartej pozycji, tracąc tylko trzy punkty. Podopieczni trenera Marcina Lijewskiego w ostatniej kolejce nie mieli zbyt wielkich szans na sukces. Mierzyli się bowiem na wyjeździe z wicemistrzem Polski Orlen Wisłą Płock ulegając 21:27. Zabranie dotychczas sześciokrotnie wygrali, w tym raz po rzutach karnych i czterokrotnie schodzili z boiska pokonani. W meczach u siebie Górnik triumfował tylko dwa razy odnosząc trzy porażki. O sile górniczej siódemki przekonały się na boisku w Zabrzu Energa MKS Ka-



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

lisz i Piotrkowianin Piotrów Trybunalski. Na Górnym Śląsku wygrała Łomża Vive Kielce, Torus Wybrzeże Gdańsk i Grupa Azoty Unia Tarnów. Gdańszczanie zwyciężyli 23:22, zaś tarnowianie po rzutach karnych 4:3 (w regulaminowym czasie był remis 26:26). Zabrze nie mają z puławianami rachunku do wyrównania. Kibice doskonale pamiętają, że ostatni mecz Azotów w Zabrzu, w ubiegłym sezonie, rozstrzygnął o brązowym medalu mistrzostw Polski. Wygrali zawodnicy z Puław 28:22.

Zanim podopieczni trenera Roberta Lisa zawitają

do Zabrza, już w sobotę przyjdzie im rywalizować z Gwardią Opole. Rywale mają w swoich szeregach m.in. byłego reprezentacyjnego bramkarza Adama Malchera, są też skrzydłowy Patryk Mauer, rozgrywający Maciej Zarzycki, Przemysław Zadura i Wiktor Kawka, czy obrotowy Mateusz Jankowski i Jan Klimków.

Najłatwiej, przynajmniej teoretycznie, puławianie powinni mieć w spotkaniu w Mielcu. Gospodarze walcząc o utrzymanie w lidze zawodowej i po 10. kolejkach zajmują miejsce barażowe (13. lokata). Każdy

mecz dla nich jest z rangi tych „o życie”. – Nie patrzymy na to, z kim gramy. Dla nas każde kolejne spotkanie jest najważniejsze. Chcemy wygrywać. Obecny sezon, po raz kolejny, będzie bez play-off. Każdy mecz w takiej sytuacji będzie najważniejszy, nie będzie spotkań o nic. Nie można kalkulować z kim trzeba wygrać, a z kim można przegrać. Zawsze walczymy o zwycięstwo. Do końca roku interesują nas wygrane w Opolu, Mielcu i Zabrzu – zapowiada reprezentacyjny obrotowy Azotów Dawid Dawydzik. (grom)

Ruszyła świdnicka halówka

HALOWA PIŁKA NOŻNA Wystartowała 23. edycja Powiatowej Amatorskiej Ligi Futsalu w Świdniku. Bierze w niej udział 19 drużyn podzielonych na IBRA Ligę Open i OLIMP Ligę Oldbojów

Organizatorami rozgrywek są Starostwo Powiatowe, Stowarzyszenie Manufaktura Futbolu oraz I Liceum Ogólnokształcące w Świdniku. Partnerzy ligi to: IBRA, Olimp Trofea Sportowe, Hydrocentrum i OAKP Lublin. Patronat Honorowy sprawują: Starosta Świdnicki Łukasz Reszka i Prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik. Patronat medialny objął Dziennik Wschodni. Mecze są rozgrywane w hali sportowej I LO w Świdniku przy ul. Okulickiego 13. Za nami już dwie kolejki. W 15 spotkaniach padło aż 136 bramek, co daje średnią przeszło 9 goli na mecz. W IBRA Lidze Open gra 11 zespołów. Obrońcy tytułu Solidarność PZL Świdnik pokonali Sawa Okna Drzwi Kos-Wit 7:1, a następnie rozgromili Creatio Team 8:0.

Z kolei Dywany Łuszczów rozpoczęły od efektownego 10:0 nad Klastmedem. Cztery gole strzelił Kamil Cieśla. W drugim spotkaniu pokonały POM aż 13:2. Cieśla zdobył pięć bramek i umocnił się na czele klasyfikacji snajperów (w sumie 9 goli). Niezły wynik osiągnęło Pokolenie J.P.II, które pokonało POM 12:3, a następnie Drzwi Kos-Wit 4:1. Pięć goli strzelił kapitan zespołu Jakub Jaroszyński. Efektowne zwycięstwo różnicą aż 12. bramek odniósł Neo. Net, który 12:0 rozgromił OSP Oleśniki. Największy rollercoaster zanotowało Creatio Team. Od wygranej 6:0 nad OSP Oleśniki do przegranej 0:8 z Solidarnością PZL. W Olimp Lidze Oldbojów objawił się nowy faworyt Dywany Łuszczów. Zwycięstwo 11:1 nad debiutującym wśród oldbojów Pegimekiem robi



Dywany Łuszczów udanie rozpoczęły występ w 23. edycji Powiatowej Amatorskiej Ligi Futsalu w Świdniku

FOT. MANUFAKTURA FUTBOLU

wrażenie. Na rekord bramek w sezonie ewidentnie idzie tu nie kto inny jak Kamil Cieśla. Na inaugurację trafił do siatki pięć razy. Od dwóch wygranych sezon rozpoczął futsaliści

Sawy i Kaladi Sport (dawny Misztal Meble). Sawa najpierw ograła KS Niedrzwicę 6:1, a następnie JP Team 8:1. W każdym z tych spotkań hat-tricka ustrzelił kapitan

Giuseppe Nigro. Natomiast ekipa prowadzona przez Janusza Trawińskiego najpierw uporała się z Neptunem 3:2, następnie z Pegimekiem 5:3. Organizatorzy, jak co roku, przygotowali szereg dodatkowych atrakcji dla zawodników i kibiców. Tradycyjnie w obu ligach prowadzone są klasyfikacje: „Fair Play” oraz na fightera kolejki i drużynowego fightera w całym sezonie. Utrzymana została klasyfikacja „Super Strzelec” na najsukciejniejszego zawodnika rozgrywek. Nowymi klasyfikacjami od tego sezonu są: „Pan Kierownik” oraz „Sprawiedliwy Gwizdek”. Pierwsza to plebscy podczas którego będzie oceniana postawa kierowników poszczególnych drużyn. Druga będzie polegała na wystawianiu ocen sędziom prowadzącym mecze. Oceny

każdemu z dwójki sędziów prowadzących mecz będą wystawiali kierownicy poszczególnych drużyn. Szczegółowe wyniki spotkań, terminarz kolejnych gier oraz aktualne wyniki we wszystkich klasyfikacjach i konkursach są dostępne na www.manufakturafutbolu.futbolowo.pl. **28 listopada: Olimp Liga Oldbojów:** Dywany Łuszczów – SAWA (godzina 12) ● Pegimek – PERŁA Progres Mełgiew (12.45) ● KS Niedrzwica – Kaladi Sport (13.30) ● JP Team – Neptun (14.15). **IBRA Liga Open:** Pokolenie J.P.II – Creatio Team (15) ● Dywany Łuszczów – Sawa Okna Drzwi Kos-Wit (15.45) ● PERŁA Progres Mełgiew – POM (16.30) ● KS Albatros Świdnik – Klastmed (17.15) ● Solidarność PZL Świdnik – NEO.NET (18) ● pauzuje OSP Oleśniki.

W SKRÓCIE

Rekord frekwencji na Legii?

Z dnia na dzień zdecydowanie ubywa biletów na hitowy mecz Pucharu Polski pomiędzy Motorem, a Legią Warszawa. Wczoraj klub z Lublina poinformował, że sprzedało się już niemal dziewięć tysięcy wejściówek. A to oznacza, że raczej na pewno pobity zostanie rekord frekwencji na Arenie z tego sezonu. Kilka miesięcy temu spotkanie ligowe z Ruchem Chorzów oglądało dokładnie 9237 widzów. Jeszcze wczoraj bilety w cenie: 40 zł (normalny) i VIP (300 zł) były dostępne dla kibiców. Jeżeli nie uda się sprzedać wszystkich wejściówek przed zaplanowanym na 1 grudnia meczem, to w dniu zawodów będzie można je dostać jeszcze w kasach Areny Lublin. Wówczas trzeba będzie jednak zapłacić za bilet 50 zł. Dlatego lepiej się pośpieszyć z zakupem. Klub z Lublina przypomina, że jedna osoba może maksymalnie kupić cztery wejściówki.

Mistrzostwa w Tomaszowie

W najbliższą sobotę Tomaszów Lubelski będzie gospodarzem 93. PZLA Mistrzostw Polski w Biegach Przełajowych. Na godz. 9.30 zaplanowano ceremonię otwarcia zawodów, a pierwsi zawodnicy wystartują kwadrans później (biegi na 3 km kobiet i mężczyzn). Rywalizacja będzie się jeszcze toczyć na kilku innych dystansach, od 2 km do 8 km, będą także biegi drużynowe. Zawody potrwają do godz. 16, a trasy będą przebiegały ścieżkami biegowymi – Siwa Dolina w Tomaszowie Lubelskim.

(LUKISZ)

Pierwsza piątka byłaby świetnym wynikiem

ROZMOWA Z Mikołajem Raczyńskim, trenerem Orłąt Spomlek Radzyń Podlaski

• Zakończyliście 2021 rok na dziewiątym miejscu w tabeli. Jak pan ocenia pierwszą część rozgrywek?

– Każdy medal ma dwie strony. Jeżeli spojrzymy na to, gdzie klub był w poprzednim sezonie, to na pewno trzeba uznać, że zrobiliśmy niezły wynik. Tak naprawdę przed rokiem Orłęta miały zaledwie dziewięć punktów mimo rozegrania kilku meczów więcej. Jak przejmowałem drużynę, to byliśmy w strefie spadkowej. Ostatnie kolejki graliśmy przecież z nożem na gardle o utrzymanie. Dlatego patrząc na to wszystko, na pewno trzeba ocenić ten sezon pozytywnie.

• To nie jest tak, że po dobrym początku apetyty urosły w miarę jedzenia?

– Na pewno fajnie wystartowaliśmy, ale maraton wrześniowy trochę pokrzyżował nasze plany. Mieliśmy mecz ligowy w środę, pechowo w Pucharze Polski trafiliśmy na Podlasie Biała Podlaska, więc nie mogliśmy odpuścić tego spotkania i dać chłopakom odpocząć, a później był jeszcze centralny Puchar Polski. Zmęczenie było coraz bardziej widoczne. W klubie są zadowoleni z naszej postawy, a 25 punktów to całkiem dobry wynik. Szczepie mówiąc ja liczyłem na 30 „oczek” i myślę, że taki dorobek naprawdę był w naszym zasięgu. Trzeba sobie to powiedzieć, parę punktów straciliśmy we frajerski sposób.

• Był chociażby mecz z Wisłoką Dębica, w którym trzy razy prowadziliście, a uratowaliście remis 4:4. Albo całkiem niezły występ w starciu z liderem z Tarnobrzega...

– Nawet ten ostatni mecz rundy przeciwko Sokolowi Sieniawa powinniśmy rozstrzygnąć na naszą korzyść. Na to wszystko złożyło się jednak wiele czynników. Przed meczem



FOT. ORŁĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI/FACEBOOK

z Wisłoką mieliśmy też spore problemy kadrowe. Wypadło nam pięciu ludzi, a szósty, czyli Robert Nowacki na rozgrzewce. Mieliśmy na ławce chłopaków z akademii, z 2004 rocznika, bo nie było wielkiego pola manewru. Z Siarką zagraliśmy dobrze, ale trzeba kończyć pewne sytuacje. Jeżeli tego nie robimy, to zmarowane okazje się mszczą.

• Z czego jest pan najbardziej zadowolony?

– Przede wszystkim z tego, że widzę ten progres w drużynie. Styl, który chcę narzucić jest widoczny, ale jeszcze nie przez pełne 90 minut.

Zdarza się, że zagramy fajnie 60, czy 70 minut. A później pojawia się mały kryzys. Trzeba jednak pamiętać, że nie mamy aż tak szerokiej kadry, bo po prostu finanse nam na to nie pozwalają. A kontuzje też miały duży wpływ na to, co działo się w zespole.

• No właśnie. Jednym z wielkich nieobecnych był na pewno Maciej Filipowicz...

– Zdecydowanie. Maciej miał naprawdę bardzo dobry początek rozgrywek. Praktycznie w każdym meczu miał bramkę albo asystę, czy asystę drugiego stopnia. Niestety, od połowy września nam wypadł. A nie

ma co ukrywać, że on był naszą armatą i jedną z najlepszych dziesiątek w tej lidze. Piotrek Ćwik naprawdę fajnie go zastąpił, ale jeszcze brakuje mu często doświadczenia.

• Czy Filipowicz będzie do pana dyspozycji na początek przygotowań do rundy wiosennej?

– Naprawdę ciężko odpowiedzieć na to pytanie. Lekarze tak naprawdę nie wiedzą, co się dzieje. My też możemy tylko rozłożyć ręce. Maciek miał operację kręgosłupa, ale ciągle ma z nim problemy. Dokucza mu też kolano, więc na razie musimy czekać na jakąś diagnozę.

• A o co powalczycie w ogóle na wiosnę?

– Mogę odpowiedzieć, jak przed sezonem: w każdym spotkaniu chcemy się bić o trzy punkty. Tak naprawdę w żadnym meczu nie byliśmy gorsi od rywali. Może poza rezerwami Cracovii, ale mieli akurat w tym meczu niesamowitą pakę. Siedmiu, czy ośmiu zawodników, którzy zagrali już w tym sezonie w ekstraklasie. Byli poza naszym zasięgiem. Moim zdaniem to był nawet mocniejszy zespół od Wisły Puław w poprzednim sezonie. Nikt nas tak nie zdominował.

• A czy zanoszą się na spore zmiany w zimowym okienku transferowym?

– Na pewno musimy dokonać mądrych ruchów, żeby trochę przemodelować kadrę. Oczywiście w miarę naszych możliwości. A do tego dołożyć solidną pracę, czy wdrożyć parę nowych elementów i mam nadzieję, że nadal w każdym meczu będziemy w grze o zwycięstwo. Miejsce w pierwszej piątce byłoby naprawdę fajne, jak na nasz potencjał. Orientuję się, jak to wygląda w naszej grupie i wychodzi na to, że my płacimy najmniej. A mimo to potrafimy zbudować dobry zespół.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Królestwo za doświadczonych graczy

HUMMEL IV LIGA Sezon 2019/2020 Włodawianka zakończyła na drugim miejscu w tabeli jedynie za Lewartem Lubartów. W kolejnych rozgrywkach awansowała do grupy mistrzowskiej i ostatecznie uplasowała się na 10 pozycji. Tym razem drużyna Mirosława Kosowskiego będzie biła się o utrzymanie. 2021 rok zakończyła jako przedostatni zespół grupy pierwszej z dorobkiem 13 punktów



Piłkarze Włodawianki wygrali w tym sezonie tylko cztery z 18 meczów ligowych

FOT. MOTOR LUBLIN

Ekipa z Włodawy zanotowała: cztery zwycięstwa, remis i aż 13 porażek. Byłoby jeszcze gorzej gdyby nie niespodziewanie sześć „oczek” w dwóch meczach z Opolaninem Opole Lubelskie. Ostatnio Jakub Gołąb i jego koledzy pokonali wyżej notowanego rywala 3:2, a zwycięską bramkę zdobyli w czwartej minucie doliczonego czasu gry. W tabeli swojej grupy wyprzedzają jednak tylko najgorszą Lutnię Piszczac, a przed sobą mają Lewart, który jest lepszy o cztery punkty.

Jaka to była runda dla piłkarzy trenera Kosowskiego? – Na pewno bardzo ciężka – mówi szkoleniowiec. – Szczepie mówiąc nie spodziewałem się aż takich problemów. Wiedziałem, że będzie ciężko

o dobry wynik z tego względu, że wielu doświadczonych zawodników w przerwie letniej od nas odeszło. Pozyskaliśmy głównie młodych graczy, którzy dopiero uczą się piłki seniorskiej. A to wszystko przełożyło się na nasze wyniki, które na pewno nikogo nie satysfakcjonują. Cieszę się jednak, że zostali z nami nasi sponsorzy. Do ich grona dołączyła też spółka Lubelski Węgiel Bogdanka. Mamy nadzieję, że dalej będziemy mogli liczyć na firmy, które nam pomagają, bo to wsparcie będzie nam teraz bardzo potrzebne – wyjaśnia popularny „Kosa”.

W jego drużynie zostało niewielu doświadczonych zawodników, a tak się złożyło, że akurat tacy piłkarze wypadali z gry na dłuższy czas. Rafał Musz miał złamane

manego kciuka, Władysław Magdysz miał problem z odcinkiem szyjnym kręgosłupa, a palec złamał również Patryk Błaszczuk, przez co każdy z nich pauzował kilka tygodni.

– To też miało wpływ na nasze poczynania, bo często traciliśmy bardzo głupie bramki. Porażki często były nikłe, ale to że przegrywaaliśmy minimalnie nie zmienia faktu, że po tych meczach nie dopisaliśmy do naszego konta żadnego punktu. Z każdego przegranego meczu można i trzeba wyciągnąć naukę. Musimy znaleźć teraz klucz do wyjścia z tej trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy i w przerwie zimowej zrobić wszystko, żeby się wzmocnić i powalczyć z sukcesami o utrzymanie – dodaje trener Kosowski.

TRANSFERY

Nie ma co ukrywać, że klub z Włodawy w zimie będzie musiał wzmocnić drużynę. – Znaleźliśmy się w takim miejscu, że bez pozyskania nowych piłkarzy, także kogoś bardziej doświadczonego będzie nam bardzo ciężko o utrzymanie. Potrzebujemy ludzi praktycznie do każdej formacji. Wiemy, że nie będzie łatwo, bo w lecie też długo szukaliśmy nowych twarzy. Dlatego zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby się sprawdzić na poziomie czwartej ligi. Muszę powiedzieć, że bez wsparcia od władz miasta też byłoby nam bardzo ciężko, a to tak naprawdę miasto jest naszym strategicznym sponsorem – przyznaje szkoleniowiec Włodawianki.

Na razie wiadomo, że z jego zespołem pożegna się jeden zawodnik – Piotr Waszczyński, który zakomunikował już, że będzie szukał innej drużyny. I niewykluczone, że trafi do innego zespołu z grupy pierwszej. Czy ktoś z młodzieży wybiera się gdzieś na testy? – Nic o tym na razie nie wiem, ale zachęcam nawet chłopaków, że gdyby pojawiła się dla nich taka szansa, to niech próbują. To zawsze nowe doświadczenie. A Włodawianka też musi być miejscem promocji dla młodych graczy i będzie nam miło, jeżeli ktoś z naszych wychowanków dostanie się do klubu z wyższej ligi – przekonuje popularny „Kosa”.

(LUKISZ)

Towarzyszy jej niepewność

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Uraz Weroniki Gawlik okazał się mniej poważny niż przypuszczano. Nie wiadomo jednak czy bramkarka MKS FunFloor Perła Lublin wystąpi na mistrzostwach świata w Hiszpanii

Przypomnijmy, że Weronika Gawlik w pierwszej połowie sobotniego meczu kwalifikacji Ligi Europejskiej zderzyła się z Andream Simarą z Lokomotivy Zagrzeb. Chorwatka gonila piłkę, wpadła w pole bramkowe i wyhamowała dopiero na kolanie lubelskiej golkiperki. Ta już nie zeszła z boiska o własnych siłach, a po chwili trafiła pod opiekę medyków. Uraz nie wyglądał dobrze i istnieje poważne zagrożenie, że bramkarka MKS nie zdąży wykurować się do czasu rozpoczynających się lada moment mistrzostw świata w Hiszpanii. – Takie zdarzenie zawsze działa deprymująco na zespół, zwłaszcza, że ta sytuacja była kompletnie niepotrzebna. Rywalka nie miała szans na dogonienie piłki i bez potrzeby wskoczyła w pole bramkowe – mówi Monika Marzec, opiekunka MKS.

Badania lekarskie wykazały, że nie doszło do poważniejszej kontuzji. – Kolano jest obrzęknięte po urazie. Węzadła, łękot-



Badania lekarskie wykazały, że nie doszło do poważniejszej kontuzji

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ki i kości są całe. Potrzebna jest chwila przerwy i kolejna konsultacja. Muszę pozwolić kolanu odpocząć. Nie jest tak złe. Pierwsza diagnoza była zdecydowanie mniej optymistyczna – mówi klubowej stronie Weronika Gawlik.

Jej występ w grudniowych mistrzostwach świata jest jednak mocno niepewny. Póki co doświadczona golkiperka nie pojechała do Szczyrku na zgrupowanie reprezentacji Polski, nie zagra również w rozpoczynającym

się w piątek turnieju towarzyskim w Hiszpanii. W jej miejsce powołana została Monika Maliczkievicz z MKS Zagłębie Lubin, która o miejsce między słupkami będzie rywalizować z Adrianą Płaczek i Barbarą Zimą.

W Szczyrku trenuje obecnie pięć zawodniczek MKS FunFloor. Są to Marta Gęga, Joanna Szarawaga, Kinga Achruk, Oktawia Płomińska i Romana Roszak. Na zgrupowaniu przebywa również Monika Marzec, która jest asystentką Arne Senstada. Reszta lubelskiej ekipy ma trochę odpoczynku od zajęć grupowych. – Ten czas potrwa do 1 grudnia. Nie oznacza to jednak przeprowadzać w Lublinie, ale mogą robić to w swoich domach. W nich spotkają się z rodzinami i naładują akumulatory – mówi Monika Marzec, trenerka MKS FunFloor Perła.

Przerwa w rozgrywkach potrwa jeszcze ponad miesiąc, a panie na ligowe parkiety wrócą dopiero w drugi weekend stycznia. W pierwszej kolejce po tej pauzie dojdzie do konfrontacji Zagłębia z MKS FunFloor Perła.

KAMIL KOZIOL

Rewanż z tureckim zespołem

EUROCUP Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin jest blisko upragnionego sukcesu na europejskich parkietach. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka muszą wygrać jeszcze jeden z dwóch meczów, żeby być absolutnie pewne awansu do play-off. W czwartek staną przed trudnym zadaniem, bo do hali MOSiR przyjeżdża lider grupy – CBK Mersin Yenisehir Bld

Krzysztof Kurasiewicz

Druzyna z Turcji to jeden z sześciu uczestników tegorocznej edycji zmagania, który zapewnił sobie już awans do fazy pucharowej. Wygrał wszystkie rozgrywki do tej pory spotkania w grupie C: dwukrotnie pokonał białoruski BC Horizont Mińsk (78:55 i 78:48) oraz po jednym razie PolskaStrefalnostwecyji Enea Gorzów Wielkopolski (106:62) i lublinianki (98:75).

I chociaż zielono-białe wyraźnie przegrały z jednym z głównych faworytów do triumfu w całym EuroCup, to wbrew wynikowi, nie był to mecz zupełnie jednostronny. Upraszczając sprawę: im więcej koszykarek urodzonych w Turcji było na parkiecie, tym lepiej radziły sobie „Pszczółki”. W niedzielę lublinianki pokazały swoją siłę w wygranym 75:72 spotkaniu z BC Polkowice. Dzięki temu są liderem Energa Basket Ligi Kobiet.

– Jestem zadowolony z tego, co dziewczyny pokazały po przerwie reprezentacyjnej w meczu z Polkowicami. Wiadomo, że były jakieś niedociągnięcia, ale nasz plan realizowaliśmy całkiem nieźle. Zawsze im powtarzam, że z każdym można wygrać. Nie ma co ukrywać, że siłą Mersin są zawodniczki zagraniczne – przyznaje Krzysztof Szewczyk, opiekun lubelskich akademikzek.



W niedzielę „Pszczółki” pokonały u siebie wicemistrza Polski – BC Polkowice

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Motorem napędowym tureckiego zespołu jest szóstka Amerek, które w większości posiadają także podwójne obywatelstwo. Rodowite Turczynki, które również są w składzie, są tam niejako „na dokładkę”. Ich rola w dużej mierze ogranicza się do tego, że kiedy wchodzi do gry, to ich bardziej doświadczone koleżanki mogą odpocząć.

Trener Osman Orak nie musi się raczej obawiać tego, że jego podopieczne będą miały proble-

my w ataku. Patrząc wyłącznie na statystyki z EuroCup, aż cztery zawodniczki są powyżej granicy średnio 10 zdobywanych punktów na mecz: Shavonte Zellous (19.3), Tiffany Hayes (16), Yvonne Turner (15.3) oraz Kristine Anigwe (13). Jeśli dodamy do tego jeszcze, że Hayes bardzo dobrze potrafi wyszukiwać koleżanki na otwartych pozycjach (6.3 asysty), a Anigwe rządzi pod koszem (12 zbiórek), to otrzymamy trudną do zatrzymania sportową maszynę. Z tej „zagra-

nicznej” grupy wyłamują się tylko Quanita Hollingsworth (5 punktów) i Temi Fagbenle (9 punktów i 7.3 zbiórek).

W czwartek nie zobaczymy na parkiecie nieobecnych już wcześniej Martiny Fassiny oraz Wiktorii Duchnowskiej.

Początek spotkania Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin kontra CBK Mersin Yenisehir Bld zaplanowano na dzisiaj na godz. 18 w hali MOSiR przy Al. Zygmuntońskich. Bilety są dostępne na stronie sklepazsumcs.pl (normalny – 10 zł, ulgowy – 5 zł) oraz w kasie hali przed meczem. Transmisję będzie można również śledzić na portalu YouTube na kanale „FIBA – The Basketball Channel”.

WŁOSZKA WRACA DO ZDROWIA

Martina Fassina ma już zdjętą ortezę z kontuzjowanego przedramienia. We wtorek była na badaniach, które dały do tego zielone światło. Skrzydlowa rozpoczyna teraz kolejny etap procesu powrotu do zdrowia i do formy. Trener Krzysztof Szewczyk nie daje jednak jasnej odpowiedzi, kiedy wróci ona na parkiet. Jedno jest pewne – do końca tego roku klub jest zabezpieczony, bo niedawno do drużyny dołączyła Belgijka Hanne Mestdagh, która tymczasowo zastępuje Włoszkę.

Z przewrotki na śniegu

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW

Bayern Monachium pokonał w Kijowie Dynamo 2:1, a jedną z bramek zdobył nie kto inny jak Robert Lewandowski

Trafienie Polaka było szczególnej urody i z pewnością będzie kandydować do bramki sezonu w Champions League.

Pewni awansu z grupy Bawarczycy pojechali na Ukrainę po kolejny komplet punktów. Czekalo ich jednak trudne zadanie, bo temperatura zeszła poniżej zera, a nieustanne opady śniegu sprawiły, że boisko było potwornie śliskie. Tymczasem Robert Lewandowski niejako na przekór aurze zdobył pięknego gola. W 14 minucie jeden z obrońców gospodarzy niefortunnie wybił piłkę w powietrze, a Polak niewiele się zastanawiając złożył się do strzału z przewrotki. Uderzył nie do obrony. Dla kapitana reprezentacji Polski była to dziewiąta bramka w tym sezonie Ligi Mistrzów. Dynamo nie ma już szans na awans choćby do Ligi Europy. Znaleźć może się tam FC Barcelona, która zaledwie zremisowała u siebie z Benfiką Lizbona i mocno skomplikowała swoją sytuację w grupie E.

GRUPA E
Dynamo Kijów – Bayern Monachium 1:2 (Garmash 70 – Lewandowski 14, Coman 42) ● **FC Barcelona – Benfica Lizbona 0:0.**

1. BAYERN	5	15	19-3
2. Barcelona	5	7	2-6
3. Benfica	5	5	5-9
4. Dynamo	5	1	1-9

8 grudnia: Bayern – Barcelona ● Benfica – Dynamo.

GRUPA F
Villareal – Manchester United 0:2 (Ronaldo 78, Sancho 90) ● **Young Boys Berno – Atalanta Bergamo 3:3** (Siebatcheu 39, Sierró 80, Hefti 84 – Zapata 10, Palomino 51, Muriel 88).

1. MAN. UTD	5	10	10-7
2. Villareal	5	7	9-7
3. Atalanta	5	6	10-10
4. Young B.	5	4	6-11

8 grudnia: Atalanta – Villareal ● Man. Utd – Young B.

GRUPA G
Lille – Salzburg 1:0 (David 31) ● **Sevilla – Wolfsburg 2:0** (Jordan 12, Mir 90).

1. Lille	5	8	4-3
2. Salzburg	5	7	7-6
3. Sevilla	5	6	5-4
4. Wolfsburg	5	5	4-7

8 grudnia: Wolfsburg – Lille ● Salzburg – Sevilla.

GRUPA H
Chelsea Londyn – Juventus Turyn 4:0 (Chalobah 25, James 55, Hudson-Odoi 58, Werner 90) ● **Malmö FF – Zenit Sankt Petersburg 1:1** (Rieks 28 – Rakitsky 90-karny).

1. CHELSEA	5	12	10-1
2. JUVENTUS	5	12	9-6
3. Zenit	5	4	7-7
4. Malmö	5	1	1-13

8 grudnia: Zenit – Chelsea ● Juventus – Malmö.

Lotto (23.11)

19, 24, 31, 46, 47, 48.

Lotto Plus (23.11)

2, 11, 17, 18, 19, 49.

Multi Multi (24.11), godz. 14

4, 5, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 17, 19, 20, 35, 41, 45, 48, 53, 55, 58, 65, 78. Plus 9.

Multi Multi (23.11), godz. 21.50

3, 13, 16, 20, 21, 24, 28, 29, 31, 36, 37, 51, 53, 60, 61, 62, 66, 73, 76, 77. Plus 76.

Mini Lotto (23.11)

11, 16, 23, 28, 36.

Ekstra Pensja (23.11)

8, 26, 28, 32, 34 – 3.

Ekstra Premia (23.11)

3, 5, 10, 19, 31 – 3.

Kaskada (24.11), godz. 14

1, 2, 3, 4, 6, 8, 11, 13, 14, 15, 21, 23.

Kaskada (23.11), godz. 21.50

1, 2, 3, 4, 5, 7, 9, 12, 17, 18, 23, 24.

Super Szansa (24.11), godz. 14

0, 0, 1, 8, 8, 2, 1.

Super Szansa (23.11), godz. 21.50

6, 5, 1, 7, 7, 2, 4.

KARTKA Z KALENDARZA

1764

Stanisław August
Poniatowski został
koronowany na króla
Polski

1844

urodził się niemiecki
konstruktor Carl Benz

1937

podniesiono banderę na
niszczycielu ORP
Błyskawica

1960

premiera filmu „Szatan z
siódmej klasy” w reżyserii
Marii Kaniewskiej

1961

wszedł do służby
amerykański lotniskowiec
USS Enterprise; pierwszy
lotniskowiec o napędzie
atomowy

1967

premiera „Dziadów” w
reżyserii Kazimierza
Dejmka w Teatrze
Narodowym w Warszawie

1971

urodziła się Christina
Applegate, amerykańska
aktorka

1992

premiera filmu
„Bodyguard” w reżyserii
Micka Jacksona. W rolach
głównych wystąpili:
Whitney Houston i Kevin
Costner

2018

Roksana Węgiel wygrała
w Mińsku 16. Konkurs
Piosenki Eurowizji dla
Dzieci

21

tyle powstało odcinków
serialu „07 zgłoś się” z
Bronisławem Ciesłakiem w
roli porucznika Borewicza.
Pierwszy odcinek - „Major
opóźnia akcję” - w
reżyserii Krzysztofa
Szmagiera Telewizja
Polska wyemitowała 25
listopada 1976 roku



Emiraty z powietrza

DO ZOBACZENIA Nowa produkcja telewizyjna National Geographic, oparta na spektakularnych ujęciach z drona. Tym razem kamery wzniosły się nad pustynną

perłę Bliskiego Wschodu, by uchwycić z nietuzinkowej perspektywy Zjednoczone Emiraty Arabskie.

„Emiraty z powietrza” przedstawiają trwającą za-

ledwie 50 lat transformację jednego z najbogatszych państw Azji Zachodniej. A podczas „lotu” zobaczymy między innymi Dubai Frame, Wielki Meczet Szej-

ka Zayed w Abu Zabi, największą na świecie farmę wielbłądów Camelicious, Centrum Archeologiczne Mleiha, oazę Al Ain Oasis, kamienny gmach Qasr

Al Hosn, halę Expo 2020 Dubai czy wyspę Sir Bani Yas.

Premiera: 5 grudnia o godzinie 12 w National Geographic.



Na zdjęciach Zjednoczone Emiraty Arabskie dawniej i dziś

FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Taktyka przede wszystkim

GRAMY Po wielu rozszerzeniach i dodatkach, które pojawiły się od czasu premiery Men Of War w 2009 roku, seria doczeka się pełnoprawnej kontynuacji, nad którą pracują Best Way i 1C Entertainment



Podczas Golden Joy-stick Awards 2021 doczekaliśmy się zapowiedzi i prezentacji gry Men of War II. Co nas czeka w grze? Jak zawsze II wojna światowa. Będą dwie kampanie fabularne (możliwe do rozegrania w trybie dla jednego gracza lub do pięciu graczy w trybie współpracy online), pozwa-

lające wziąć udział w bitwach zarówno na froncie zachodnim, jak i wschodnim. Przejmiemy kontrolę nad siłami alianckimi przebijającymi się przez Francję, lub wojskami ZSRR. Twórcy zapowiadają m.in. bitwę pod Falaise czy operację Bagration.

„Men of War II kładzie nacisk na podejmowanie

decyzji taktycznych, angażujące kampanie i, co najważniejsze, dokładność historyczną. Chcemy zapewnić graczom jak najbardziej autentyczne wrażenia” - komentuje Nikolay Barishnikov, dyrektor generalny 1C Entertainment.

Nowością w serii będzie mechanika Linii frontu

i przejmowanie kolejnych obszarów.

Będzie też ulepszona funkcja Direct Vision. To właściwie znak rozpoznawczy całej serii. Choć to gry RTS, to nic nie stoi na przeszkodzie, by w dowolnej chwili przejść bezpośrednią kontrolę nad dowolnym żołnierzem czy pojazdem i kierować nim niczym w grze TPP.

W grze znajdziemy także ponad 300 pojazdów, czołgów, wozów pancernych zaprojektowanych z historyczną dokładnością. Nie zabraknie realistycznej fizyki i niemal w pełni zniszczalnego środowiska.

Premiera gry Men of War II została zaplanowana na przyszły rok (na PC).

RAD